Należytość pocztowa ryczałtem opłacona.

Rok V. Kraków, Wrzesień-Październik 1929 Zeszyt VII-VIII.

GŁOS ADWOKATÓW

MIESIĘCZNIK POŚWIĘCONY PRAWU I SPRAWOM ZAWODOWYM ADWOKATURY

Redaktor Naczelny: Dr NATAN OBERLENDER
Redaktor Odp.: Dr BOGDANI ROMAN — Wydawca: Dr GOLDBLATT WILHELM
Sekretarz Redakcji: Dr. NORBERT KNOEBEL

Adres Redakcji i Administracji: KRAKÓW, GRODZKA 15. TEL. 2468
KONTO P. K. O. KRAKÓW: 405.620.

Treść zeszytu:

PRENUMERATA ROCZNA 18 ZŁOTYCH, PÓŁROCZNA 9 ZŁOTYCH, KWARTALNA 4 ZŁOTE 50 GROSZY.

GŁOS ADWOKATÓW

MIESIĘCZNIK POŚWIĘCONY PRAWU
I SPRAWOM ZAWODOWYM ADWOKATURY

Adw. Dr. LEON GELDWERTH.

W sprawie koncesjonowanych Biur Porad Prawnych.

W sierpniu br. pojawiła się w dziennikach notatka, iż władze centralne opracowują zarządzenie w sprawach biur porad prawnych. Wprowadzony ma być system koncesyjny a koncesja udzielana będzie tylko osobom posiadającym wykształcenie prawnicze. Wszelkie dzisiejsze biura pisania próśb nie będą mogły udzielać porad prawnych, o ile na czele ich nie staną prawnicy.

Z uwagi, że ze strony miarodajnej wiadomości tej nie zaprzeczono, uważać ją należy za autentyczną.

Choć niestety do tego już przyzwyczajeni jesteśmy, to jednak nie możemy nie wyrazić zdziwienia z powodu, że władze nie uznały za stosowne w sprawie tej dla ogółu tak ważnej, zasięgnąć opinji reprezentacji tych warstw ludności, które będąc w ciągłej styczności z codziennem życiem prawnem i zmuszone niejednokrotnie korzystać z fachowej porady prawnej byłybyw pierwszym rzędzie powołane do wyrażenia w tej sprawie swego zdania. Niemniej żałować wypada, że nie wysłuchano opinji Izb adwokackich i notarjalnych, któreby co do potrzeby tego rodzaju biur oraz co do kwalifikacji, jakich wymagać należy od koncesjonarjuszy, chyba najmiarodajniejszej mogły udzielić opnji. Niewiadomo wogóle, co mogło skłonić władze centralne do powzięcia inicjatywy stworzenia biur porady prawnej u nas, gdzie wobec nadmiernej ilości biur adwokackich chyba nikt na trudność a tem mniej na brak możności otrzymania w razie potrzeby

porady prawnej żalić się nie może. Nie przypuszczając, aby celem wprowadzenia koncesjonowanych biur porad prawnych było raczej stworzyć specjalne dla pewnych osób zastrzeżone placówki. niż uczynić zadość jakiejś urojonej potrzebie uważamy za wskazane sprawie tej kilka uwag poświęcić i rzeczowo zbadać, czy zachodzą jakiekolwiek względy publiczne,które każą wprowadzenie biur prawnych uznać za konieczne lub choćby wskazane.

Przypomnieć należy, że na ziemiach b. zaboru austrjackiego Władze administracyjne, a mianowicie Województwa jako władze I. inst. udzielają od szeregu lat koncesje na tz. agencje publiczne najczęściej pod nazwą biur podatkowych, administracyjno-skarbowych itp. a to emerytowanym urzędnikom administracyjnym lub inwalidom wojskowym. Za podstawę prawną dla tych koncesji służy austr. dekret nadw. z r. 1833 wedle którego koncesja na agencję publiczną uprawnia do zastępowania we wszystkich sprawach, które **wedle obowiązujących ustaw nie są zastrzeżone innym osobom.** Ponieważ sprawy sądowe były w czasie wydania wspomnianego dekretu zastrzeżone adwokatom, którzy wówczas jeszcze zależni byli od nominacji ministerjalnej, przeto uznano ogólnie, że koncesja na agencję publiczną uprawnia tylko do zastępowania przed władzami administracyjnemi. Tak więc dekret z roku 1833 w owym czasie wypełniał tylko lukę w organizacji obrony prawnej. To też, gdy w r. 1855 zaprowadzono w Austrji notarjat, a w ord. adw. z r. 1868 uchylono nominację ministerjalną, a adwokaturę oparto na zasadzie niezależności i wolności zawodowej, gdy adwokatowi nadano prawo zastępowania przed **wszystkiemi** władzami, a nie tylko sądowemi, dekret wspomniany jeszcze przed rozpadnięciem się Austrji stracił wszelką rację bytu i choć formalnie nie został zniesiony, to jednak wedle zasady cessante ratione legis cessat lex ipsa, faktycznie przestał obowiązywać. Gdy Namiestnictwo w b. Galicji koncesje nadal udzielało, wydało w r. 1910 Minist. spraw wewn. zakazudzielania koncesyj na agencje publiczne. Tej samej zasady trzymają się obecnie powojenna Austrja oraz wszystkie państwa sukcesyjne, które wychodzą z założenia opartego na § 8 ord. adw. z r. 1868 i u nas jeszcze obowiązującej, że **prawo adwokata występowania przed wszystkiemi sądami i władzami, oraz zastępowania stron we wszystkich sprawach sądowych i zasądowych publicznych i prywatnych — jest jemu zastrzeżonem i że dlatego nikt inny, który wymogów w ord. adw. przepisanych nie**

posiada, zawodowo stron zastępować nie może. Z tych też powodów Sąd Najw. w Wiedniu w O. z 25 IV. 1922 Ob. I 343/22 uznał jako niedopuszczalne nadanie spółce z ogr. odp. prawa udzielania porad w sprawach podatkowych.*)

Jedynie w Polsce, w której raczej o nadmiarze adwokatów, niż o braku mowa być nie może, władze centralne z niezrozumiałych wprost przyczyn, wbrew interesowi publicznemu oraz interesom stanu adwokackiemu, wszędzie jako czynnika sprawiedliwości i praworządności tak bardzo cenionego i chronionego, nie wahają się z powołaniem się na wyż powołany dekret nadworny datujący z czasów austrjackiego państwa policyjnego, nadawać koncesje na agencje publiczne z prawem udzielania porad i zastępowania przed władzami, mimo że prawo to zastrzeżone jest adwokatom. Sprawę tę bliżej omówiłem na łamach „Głosu Adwokatów" w artykule p. t.: „W sprawie agencji publicznych i prywatnych" rocznik 1926 IX—X, w którym wykazałem nieprawność i szkodliwość praktyki władz administracyjnych przy nadawaniu koncesji na agencje publicznyczne i prywatne.

Rzecz dziwna, zamiast nawrócić z tej fałszywej drogi i zaprzestać mnożenia niepotrzebnych zawodowych biur pomocy prawnej, władze centralne, jak widzimy, mają obecnie zamiar ramy tych biur rozszerzyć, względnie stwarzać nowe biura dla porad prawnych i wnoszenia podań, a to nietylko w sprawach administracyjnych, ale i w sprawach sądowych wszelkiego rodzaju.

Nie można na serjo twierdzić, aby w Polsce było za mało adwokatów i że to uzasadnia potrzebę wprowadzenia biur porad prawnych a w takim razie rzeczowo i logicznie dałoby się wprowadzenie biur porad prawnych usprawiedliwić tylko w tym wypadku, gdyby zamiarem było, aby właściciele takich biur pod względem wymaganego od nich naukowego i praktycznego wykształcenia i odpowiedzialności dyscyplinarnej dawały lepszą gwarancję należytego spełnienia swego zadania, niż adwokat. O tem jednak mowy być nie może, skoro wedle zamiaru władz centralnych do uzyskania koncesji na biuro porad prawnych nie mają być wymagane oprócz wykształcenia prawniczego ani praktyka sądowa lub adwokacka ani egzamin praktyczny w rodzaju egzaminu adwokackiego. Jeżeli zaś władze centralne wychodzą ze

*) Zob. Dr. Ernst Lohsing: Oesterreichisches Anwaltsrecht str. 63

założenia, że do udzielania porad prawnych nie potrzeba tej wytrawności i doświadczenia, co do zastępowania stron przed sądami lub władzami, to pozostają w błędzie.

Kto zna istotę obrony prawnej z praktyki życia codziennego, a nie z urzędowania przy zielonym stoliku, ten wie, że rzecz ma się wprost przeciwnie, że właśnie największej wytrawności i doświadczenia prawniczego wymaga udzielanie porad prawnych i konstruowanie skarg i podań. Sędziowie i adwokaci wiedzą dobrze o tem, że wynik interwencji rzecznika prawnego i obrony przed sądami zależy w większej części wypadków od porady prawnej udzielonej przed wdrożeniem procesu stronie, od dobrze lub mylnie skonstruowanej skargi lub podania, słowem od tych czynności przygotowawczych, które obecnie władze centralne mają zamiar poruczyć nienależycie do udzielania porad prawnych przygotowanym właścicielom biur porad prawnych. A nikt chyba nie będzie twierdził, że brak należytego przygotowania zastąpić może koncesja, która wedle zamiaru władz centralnych ma być warunkiem prowadzenia biura porad prawnych. Koncesja czyni właściciela biura porad prawnych jeszcze mniej zdatnym do spełnienia jego zadania. Udzielanie porad prawnych i wnoszenie pism do władz jest — jak to wyżej wskazaliśmy — istotną częścią tych agend, na które składa się rzecznictwo prawne stron. **Koncesja zaś sprzeciwia się idei rzecznictwa prawnego** i dlatego nie można wykonania tegoż uczynić zależnem od uzyskania koncesji. Prawdziwa obrona interesów prawnych jednostki, a mianowicie obrona nie licząca się z nikim i z niczem, jak tylko z ustawą i sumieniem, nie obawiająca się przeciwnika, choćby nim była Władza lub reprezentant Władzy, jest możliwą tylko wówczas, gdy rzecznik prawny nie jest zależny ani od nominacji ministerjalnej lub innej, ani od koncesji. Z tego powodu znaczenie i wzmożony wpływ moralny adwokatury, jako czynnika wymiaru sprawiedliwości, datuje się dopiero od chwili, gdy uchylono zależność adwokatury od nominacji ministerjalnej, gdy wprowadzono wolną i niezależną adwokaturę przystępną dla każddgo, kto wykaże się przepisanem ustawowo naukowem i praktycznem wykształceniem a życiem nieposzlakowanem dowodzi, że godzien jest zaufania, jakiem rzecznik prawny cieszyć się winien. Nic też dziwnego, że stan adwokacki w zrozumieniu, że siła moralna adwokatury leży w jego niezależności i wolności zawodowej, odrzuca wszelkie zakusy wprowadzenia ograniczeń w rodzaju nu-

merus clausus, nie dając się mamić lepszemi widokami materjalnemi stąd wyniknąć mającemi.

Tak więc jeżeli z powodu zbyt wielkiej u nas ilości biur adwokackich zaspokajających należycie potrzeby obrony prawnej uważamy biura porad prawnych za zbyteczne, zaś z powodu niedostatecznych kwalifikacji dla nich przewidzianych za szkodliwe, to w oparciu ich na systemie koncesyjnym upatrujemy niebezpieczeństwo dla zasadniczego postulatu niezależności rzecznictwa prawnego. Jest to krok wstecz w rozwoju organizacji obrony prawnej, który w państwie samorządnem zmierza i zmierzać winien ku uniezależnieniu od władzy.

Charakterystycznym dla mentalności Władz centralnych na punkcie biur pomocy prawnej jest reskrypt Min. spraw wewn. z dnia 15/9 1921 L. R. P. 671 odnoszący się wprawdzie do wspomnianej wyżej instytucji agencji publiczrych, niemniej jednak może posłużyć do odgadnięcia motywu, jakim się obecnie władze posługują przy podjęciu zamiaru wprowadzenia omawianych tu koncesjonowanych biur porady prawnej. W powołanym reskrypcie, Min. spr. wewn. załatwiając zażalenie Izby adwokackiej lwowskiej przeciw udzieleniu wbrew jej opinji, koncesji na agencię publiczną, w którem to zażaleniu Izba adw. domagała się także ponowienia wydanego w r. 1910 zakazu udzielania koncesji na ajencje publiczne w Małopolsce, nie uwzględnia zażalenia Izby, przyczem wyraża zapatrywanie, że instytucja agencji publicznych opierająca się na dekr. nadw. z r. 1833 jest koniecznością (!), albowiem w braku tejże szerokie masy ludności zwracając się z konieczności (!) o poradę do niekwalifikowanych pokątnych pisasarzy. Władze centralne widocznie nie wiedzą o tem, że **nie** brak ukwalifikowanych doradców, lecz niski stopień oświaty i brak uświadomienia są obok bierności organów urzędowych w tępieniu pokątnego pisarstwa jedynemi czynnikami sprzyjającemi rozrostowi tego szkodliwego chwastu społecznego jakim jest pokątne pisarstwo. Taksamo zatem, jak nikt rozsądny uie myśli o zwalczaniu znachorstwa przez powołanie do życia koncesjooowanych felczerów, taksamo nierozsądnem jest zwalczać pokątne pisarstwo przez powołanie do życia nowych koncesjonowanych biur porady prawnej, zwłaszcza, że wobec licznych biur adwokackich jstojących do dyspozycji szerokim warstwom ludności nonsensem est twierdzić, że warstwy te muszą z konieczności w braku specjalnych biur zwracać się do pokątnych doradców.

W końcu należy jeszcze na jedną rzecz zwrócić uwagę. Z cytowanej na wstępie notatki dziennikarskiej wynika, że władze centralne, a więc Ministerstwa zamierzają wprowadzić koncesjonowane biura porady prawnej w drodze rozporządzenia. Otóż ze stanowiska obecnie jeszcze obowiązującej u nas konstytucji uważamy tę drogę za niedopuszczalną. Wprowadzenie biur porad prawnych i oparcie ich na systemie koncesyjnym mieści w sobie istotną i zasadniczą zmianę ustawowych przepisów dotyczących rzecznictwa prawnego i dlatego tylko w drodze należycie ogłoszonej ustawy mogłoby być przeprowadzone. Wedle konstytucji każdy obywatel ma prawo swobodnego wyboru zajęcia i zarobku a wszelkie ograniczenia tego prawa może wzrowadzić tylko ustawa (art. 101). Prawo zawodowego zastępowania stron przed sądami i władzami mieszczące w sobie także prawo udzielania porad prawnych i wnoszenie podań i pism do władz i sądów jest zatem dostępne każdemu bez potrzeby koncesji, zajęcie to atoli może być zawodowo wykonywane tylko przez tego, kto posiada te wszystkie wymogi od jakich ustawa adwokacka regulująca prawo zastępowania stron przed sądami i władzami oraz zastępowania stron w sprawach prywatnych i publicznych, czyni to prawo zależnem. Jeśli na przyszłość prawo udzielania porad prawnych i wnoszenie pism ma być zależne od uzyskania koncesji, a do udzielania porad prawnych i wnoszenia pism ma wystarczyć tylko wykształcenie prawnicze bez innych wymogów przepisanych w ustawie adwokackiej, słowem jeśli obok adwokatów ma być powołana do życia nowa kategorja rzeczników prawnych, to stać się to może tylko w drodze ustawy a nie rozporządzenia władzy wykonawczej.

Wykazaliśmy wyżej szkodliwość a co najmniej zbyteczność zamierzonego przez Rząd eksperymentu z koncesjonowanemi biurami porad prawnych ze **stanowiska potrzeb ogółu obywateli zmuszonych szukać pomocy prawnej** przy dochodzeniu, wzgl. obronie swych praw. Atoli wobec wielkiego znaczenia, jakie ma stan adwokacki dla ułatwienia dochodzenia i realizacji prawa, nie może być obojętnem, jaki wpływ mogłyby wywrzeć koncesjonowane biura porad prawnych na stan adwokacki. Przy niezbyt wysokim poziomie wykształcenia i kultury prawniczej mas ludności, wyrobić się może łatwo mniemanie, że **koncesjonowane** biuro porady prawnej stoi znacznie wyżej i daje pewniejsze gwarancje skuteczności pomocy prawnej, niż zwykle, **nie-**

koncesjonowane biuro adwokackie. To zaś w naturalnej konsekwencji doprowadzi do takiego nieracjonalnego podziału pracy, przy którym znacznie mniej ukwalifikowani prawnicy będą udzielali porad prawnych i wnosili skargi i inne pisma, a więc będą wykonywali czynności ważne i decydujące o wyniku sporu, zaś adwokat, pozbawiony wszelkiego kontaktu z klijentem, ograniczać się będzie musiał do zastępowania klijenta w sądach i dźwigania odpowiedzialności za błędy popełnione przez biura porad prawnych. Wytworzy się więc obok szkodliwego dla samej obrony prawnej stanu rzeczy, niegodny adwokata stosunek zależności od biur porad prawnych, które będą pośredniczyły odtąd między adwokatem a klijentem. Że taki stan rzeczy musi pociągnąć za sobą zniszczenie do reszty i tak już zagrożonej egzystencji materjalnej adwokatów, rozumie się samo przez się.

Jeśli zamierzone biura porad prawnych pomyślane są tylko dla potrzeb obrony prawnej ludności w tych miejscowościach, w których nie ma jeszcze adwokatów, to chyba o wiele racjonalniejszem byłoby przez wprowadzenie zasady wolnej przesiedlności dla adwokat6w umożliwić już istniejącym biurom adwokackim przeniesienie się z jednej dzielnicy Polski do drugiej. Wówczas nie będzie miejscowości, w którejby ludność była pozbawiona pomocy prawnej, a zniknie nareszcie ten anormalny sprzeczny z ideą praworządności i kompromitujący nas stan rzeczy, przy którym stan adwokacki a więc właśnie ten stan, który jest czynnikiem prawa i sprawiedliwości, wyjęty jest z pod zasadniczego prawa wolnoprzesiedlności konstytucyjnie zagwarantowanego.

Żywimy nadzieję, że sfery rządowe, którym dobrej woli mimo wszystko odmówić,nie można po należytej rozwadze dojdą do przekonania, że koncesjonowane biura porad prawnych dla potrzeb ludności są nietylko zbyteczne, ale muszą stać się przeszkodą w dochodzeniu prawa. Niemniej jednak uważamy za konieczne i zwracamy się z apelem do Wydziałów Izb i Rad adwokackich w całej Polsce, jak również do Rady Naczelnej w Warszawie, aby w poczuciu i wykonaniu obowiązku współpracy w organizacji pomocy prawnej zwróciły się z wspólnym memorjałem do Rady Ministrów celem ostrzeżenia Rządu na czas przed niebezpiecznym eksperymentem.

Adw. Dr. GOLDBLATT

Krzywdzenie Adwokatów.

W artykule ze stycznia br. (Nr. I. ex 1929) pod tymsamym tytułem Kol. Dorożyński zwrócić uwagę miarodajnych czynników sądowych na rażąco nieżyczliwe, wprost negatywne odnoszenie się niektórych, na szczęście nielicznych sędziów do naszego stanu i zawodu, szczególnie na polu przyznawania należytości i kosztów za czynności i pisma adwokackie.

Wykazywał on wówczas jak niepomierną krzywdę sędzia taki przez deprecjonowanie pracy adwokackiej i bezzasadną odmowę przyznawania za nią odpowiednich, przynajmniej taryfowych należytości — wyrządza przedewszystkiem adwokatowi, w dzisiejszych czasach tak ciężko o byt walczącemu, następnie ludności, która przecież za takie czynności adwokatowi honorarjum płaci, a w końcu samemu wymiarowi sprawiedliwości przez przewlekanie spraw w następstwie koniecznych środków prawnych przeciw odmowie lub zbyt niskiemu przyznawaniu kosztów.

W pracy tej postawiono też tezę, że tylko atmosfera wzajemnej wyrozumiałości, opartej na słuszności i prawie sprowadzić i utrwalić może poprawne ułożenie się stosunków między sądownictwem a adwokaturą, tak bardzo pożądane w interesie ogólnym.

Tylko przykładowo przytoczono] w powyższym artykule dwa jaskrawe przypadki krzywdzenia adwokatów, a mianowicie:

a) **ze strony Sądu grodzkiego w Chrzanowie,**

fakt niczem nieuzasadnionej odmowy przyznania kosztów za adwokacki wniosek egzekucyjny mimo, że sąd ten uchwałą E. 2641/28 na skutek tego właśnie wniosku adwokackiego egzekucji dozwolił,

b) **ze strony Sądu Okręgowego jako rekursowego w Krakowie,**

który na skutek rekursu adwokata od powyższej uchwały Sądu grodzkiego w Chrzanowie — uchwałą R.V. 585/28 w uwzględnieniu rekursu adwokackiego przyznał za ten wniosek egzekucyjny kwotę aż **7·85 Zł,** zaś za adwokacki rekurs ze stemplami, doręczenie itd. razem aż sumę **5 Zł 60 gr.**

Przytoczone fakta, oparte na dokumentach sądowych, a zatem niewątpliwe mówią same za siebie i nie wymagają komentarza. Potwierdzają one znane twierdzenie, że niektóre jednostki sądowe wręcz nieprzychylne odnoszą się do zawodu adwokackiego, bo bez powodu i wbrew ustawie odmawiają lub umniejszają adwokatowi honorarjum, które ustawa mu zapewnia, i które jest podstawą jego istnienia.

Jeszcze nie przebrzmiały echa tego naszego artykułu, a już ponownie żalić się musimy na podobne postąpienie i to rzecz ciekawa, **tego samego sądu grodzkiego w Chrzanowie,** a nawet

tego samego sędziego w przedmiocie przyznawania kosztów adwokackich.

I tak adwokat X. wniósł do Sądu Okręgowego w Wadowicach jako dozwalającego wniosek na dozwolenie egzekucji na rzecz klijenta (zagranicznego), celem ściągnięcia kosztów sporu w kwocie 219 Zł 87 gr z wyroku Cg. l. a. 214/27 z tem, że sądem egzekucyjnym jest sąd grodzki w Chrzanowie. W toku przewodu egzekucyjnego ten ostatni sąd zawiadomił zastępcę prawnego popierającego wierzyciela uchwałą E. 586/29, że na wyznaczonej licytacji nie sprzedano zajętych ruchomości zobowiązanego dla braku oferentów. Tą samą uchwałą Sąd ten wezwał adwokata, by do 14-tu dni podał odbiorców pod rygorem zastanowienia egzekucji. Na skutek tego adwokat zawnioskował przewiezienie zajętych ruchomości na targ, celem ich sprzedaży. Zgodnie z ord. egz. adwokat wniosek taki wniósł formalnie — na piśmie.

Sąd grodzki w Chrzanowie następną uchwałą E. 586/29 dozwolił sprzedaży powyższych ruchomości na targu, jednak przyznał adwokatowi za jego wniosek kwotę **6 Zł 50 gr** słownie **sześć złotych** 50/100, przyczem same gotowe wydatki z tym wnioskiem połączone wynosiły: stemple do wniosku 2·20 Zł, porto polecone do wniosku 75 gr, doręczenie uchwały dozwalającej 30 gr, czyli razem **3 Zł 25 gr. Za ułożenie zatem wniosku egzekucyjnego, jego przepisanie, ekspedycję, list do klijenta (zagranicę), porto itd. przyznał Sąd adwokatowi aż kwotę 3 Zł 25 gr.**

Przeciw takiej uchwale wniósł adwokat rekurs do Sądu Okręgowego jako rekursowego w Krakowie. Sąd ten uchwałą R. V. 269/29/2 pouczył odnośnego referenta I-szej inst., że winien był koszta przyznać wedle taryfy adwokackiej, zawartej w Rozp. Min. Spraw. z 5 maja 1924 r. i na zasadzie tej taryfy sąd rekursowy przyznał adwokatowi, względnie stronie popierającej za wymieniony adw. wniosek egzekucyjny **13 Zł 65 gr,** a za rekurs od kosztów **kwotę 18 Zł.**

Cytując powyższe autentyczne daty, zaznaczyć musimy, że postępowanie sądu grodzkiego w Chrzanowie jest in puncto przyznawania kosztów adwokackich conajmniej niezrozumiałe, a związku z faktami na wstępie świadczy ono o pewnym systemie.

W każdym razie postępowanie takie jest nieustawowe i jak to dwukrotnie stwierdził Sąd Okręgowy jako rekursowy w Krakowie — sprzeciwia się ono konkretnie obowiązującym przepisom ustawy.

Zapytujemy jednak, **jaki cel, względnie motyw przyświeca takiemu referentowi, gdy za czynności adwokata odmawia przyznawania należytości lub też przyznaje za nie mniej, niż nakazuje taryfa ustawowa?**

Takie ekskluzywne stanowisko sędziego względem zawodu

adwokackiego przynosi adwokatowi szkodę materjalną i moralną, tę ostatnią także dlatego, że nieprzychylne stanowisko sędziego względem adwokata podkupuje jego powagę i znaczenie w społeczeństwie.

Niezależnie jednak od tych szkód „adwokackich" ludność z powodu przewlekania spraw i niemożności odzyskania wyłożonych na nie kosztów stroni od sądów co w dzisiejszych czasach staje się objawem niestety coraz częstszym.

To unikanie przez ludność sądów i ich pomocy w dochodzeniu i obronie prawa, załatwienie przez nią spraw nawet cywilno-spornych bez interwencji sądów, **„pozasądownie"** ma właśnie źródło i przeważną przyczynę w niestosunkowem przewlekaniu się spraw w przewodzie sądowym, a nadto w tym anormalnym stanie, że strony prowadzące spór i wogóle popierające sprawę w sądzie z reguły nie odzyskują wydatków na swoje sprawy łożonych, choć je wygrywają.

Sądofobia ta jest już dziś nawet przedmiotem rozważań w prasie i literaturze prawniczej. Również i naczelny Zarząd sprawiedliwości poświęca jej obecnie znaczną uwagę. Nie ulega zaś wątpliwości, że usunięcie tej sądofobji leży również na linji normalnego ustosunkowania się sądownictwa do adwokatury.

Dlatego też powtarzam: **miarodajne czynniki winny jaknajprędzej sprowadzić w tym kierunku zmianę, by krzywdzenie adwokatów w ich najistotniejszych prawach raz wreszcie znikło z widowni. Bowiem tylko atmosfera obopólnej wyrozumiałości i życzliwości może być i jest podstawą dla poprawnego i sprawiedliwego ułożenia się stosunków między adwokaturą a sądownictwem, co leży w równej mierze w interesie obu tych stanów, a przedewszystkiem w interesie ludności, dobrego wymiaru sprawiedliwości i zaufania ogółu do naszego rodzimego sądownictwa.**

ADW. DR. PEIPER LEON (Przemyśl).

Do art. 593 K. P. K.:

„Oskarżenie posiłkowe i powództwo cywilne są niedopuszczalne".

Przepis powyższy znachodzi się w rozdziale II. księgi XI k. p. k., traktującym o postępowaniu w sprawach nieletnich (do lat 17, względnie 18; zob. art. 7 przep. wprow. k. p. k.). Ratio legis tego przepisu leży odnośnie do oskarżenia posiłkowego w tem, że — skoro oskarżyciel publiczny w sprawie z urzędu ściganej, nie chce popierać oskarżenia, to zachodzi domniemanie, że ściganie nieletniego nie leży w interesie ogółu,

gdyż samo oddanie sprawy do sądu mogłoby wywrzeć na młodocianego sprawcę wpływ bardziej demoralizujący, niż bezkarność — zaś odnośnie do powództwa cywilnego w tem, że komplikowałoby ono sprawę, odrywałoby sędziego myśl, przedłużałoby postępowanie dowodowe i zmieniałoby często charakter obrony (zob. motywa komisji kodyfikacyjnej, str. 737 i 738).

1) Postanowienia tego rozdziału odnoszą się zasadniczo do postępowania przed sądem dla nieletnich (art. 592 k. p. k.), a tylko pod pewnemi kauzulami należy je stosować do innych sądów (art. 610 i 613 k. p. k.).

Sąd dla nieletnich jest sądem odrębnie ukonstytuowanym na zasadzie rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości; stanowi on wydział sądu okręgowego, urzędujący bądź w siedzibie sądu okręgowego, bądź poza jego siedzibą, jako wydział zamiejscowy i orzeka jednoosobowo (art. 4 § 1, 17 i 22, § 1 prawa o ustroju sądów powszechnych z 6 lutego 1928, Dz. U. R. P., Nr. 12, poz. 93, dalej art. 21 kpk. i §§ 90 i 290 regulaminu ogólnego z 24 grudnia 1928, Dz. U. R. P., Nr. 104, poz. 934). Sąd ten orzeka we wszystkich sprawach przeciw nieletnim, bez względu na rodzaj przestępstwa (zbrodnia, występek lub wykroczenie), a tem samem i bez względu na rodzaj i wysokość kary za odnośne przestępstwo grożącej, chyba, że chodzi o przestępstwo, dla którego rozpoznania właściwym jest sąd przysięgłych. Juryzdykcji sądów przysięgłych w sprawach przeciw nieletnim, nie może zastąpić sędzia dla nieletnich, gdyż wykonuje on funkcje sądu okręgowego (art. 21 kpk.), nie zaś funkcje sądu przysięgłych (art. 20 kpk.); wynika to też z przepisu art. 415 kpk., wedle którego w sprawach nieletnich zawsze zadaje się przysięgłym pytanie, czy oskarżony działał z rozeznaniem; naturalnie w sprawach tych śledztwo jest obowiązkowem (art. 260, lit. a) kpk.) i prowadzone będzie przez sędziego śledczego lub sąd grodzki ad hoc delegowany (art. 258 kpk.).

Przed sędzią dla nieletnich przepis art. 593 kpk. winien zatem znaleść bezwarunkowo zastosowanie.

2) Wedle art. 4, § 2 cyt. powyż prawa o ustroju sądów powszechnych, Minister Sprawiedliwości może przekazać rozpoznanie spraw karnych dotyczących nieletnich — oczywiście tylko spraw należących przed forum sądów grodzkich — jednemu sądowi grodzkiemu dla kilku okręgów tych (tj. grodzkich) sądów.

Ponieważ stosowanie przepisu art. 4, § 2, nie jest uzależnionem od nieistnienia sądu dla nieletnich, wedle art. 4, § 1 — przeto Minister Sprawiedliwości może dla rozpoznawania przeciw nieletnim spraw, należących przed forum sądu grodzkiego (art. 15 i 16 kpk. oraz art. 8 i 9 przep. wprow. kpk.), wyznaczyć specjalny sąd grodzki, choćby istniał wydział sądu okręgowego rozpoznający sprawy przeciw nieletnim.

Skoro zaś wedle art. 613 zd. 2 kpk. sąd grodzki wyznaczony po myśli art. 4, § 2 u. s. p., ma stosować „odpowiednio“ przepisy rozdziału II. księgi XI kpk., przeto i w tym sądzie przepis art. 593 kpk. będzie stosowanym.

Ad 1) i 2). Sądy z art. 4, § 1, tudzież sądy z art. 4, § 2 u. s. p. mogą rozpoznawać oczywiście tylko te sprawy, w których oskarżono li tylko nieletniego, albo też w których odpowiadać mają także dorośli, wszelakoż sprawę co do nieletniego wyłączono do osobnego traktowania (art. 610, § 1 kpk.).

3) Jeżeli sprawa toczy się w sądzie zwykłym (okręgowym lub grodzkim, zob. art. 613 zd. 1 kpk.), należy odróżnić dwa wypadki a to: czy nieletni jest tylko sam jeden oskarżonym, czy też odpowiada on razem z dorosłymi.

W obu tych przypadkach należy stosować przepisy rozdziału II. księgi XI, „w miarę możności" (art. 613, zd. 2 kpk.), z czego wynikają następujące konsekwencje:

a) Jeżeli nieletni jest sam jeden oskarżonym, powództwo cywilne będzie niedopuszczalne, gdyż sąd okręgowy względnie sąd grodzki będzie tu miał analogiczne obowiązki, co sędzia z art. 4, § 1 i 2 u. s. p., tj. zająć się wyłącznie osobą i przestępstwem nieletniego i przy sądzeniu go mieć publiczny interes na oku.

b) Jeżeli nieletni odpowiada razem z dorosłymi, zajęcie się wyłącznie osobą i przestępstwem nieletniego jest niemożliwem; nadto zaś, skoro powództwo cywilne przeciw dorosłym jest bezwarunkowo dopuszczalne, nie miałoby to, ani celu, ani rozumnego powodu nie dopuszczać go przeciw współoskarżonemu nieletniemu.

Za wyrażonem tu zdaniem przemawia także przepis art. 610, § 2 kpk., w którem nie powołano przepisu art. 593 kpk.

c) Co do oskarżenia posiłkowego, to w sądzie okręgowym — o ile nieletni odpowiada sam — przepis art. 593 kpk. winien być stosowanym, a więc sąd apelacyjny odrzuci wniosek pokrzywdzonego o zezwolenie na popieranie oskarżenia w charakterze oskarżyciela posiłkowego (art. 70 kpk.), a to z uwagi na przepis art. 593 w związku ze zdaniem 2, art. 613 kpk., tudzież z uwagi na wolę ustawodawcy wyrażoną w motywach komisji kod., str. 737.

Jeżeli natomiast nieletni odpowiada razem z dorosłymi, oskarżenie posiłkowe z art. 70 kpk. będzie i przeciw niemu dopuszczalne.

d) Natomiast w sądzie grodzkim (zwykłym) pokrzywdzony będzie mógł występować w charakterze oskarżyciela posiłkowego wedle ogólnej zasady, wyrażonej w art. 71 kpk., zwłaszcza, że przed sądem grodzkim pokrzywdzony występuje na mocy prawa jemu bezpośrednio przez ustawę nadanego (art. 71kpk.), a nie subsydjarnie w miejsce oskarżyciela publicznego, jak to ma miejsce w sądzie okręgowym (art. 70 kpk.).

4) W sprawach należących do właściwości sądu przysięgłych, należy co do powództwa cywilnego i oskarżenia posiłkowego stosować analogicznie zasady powyż pod 3) — a), b), c) wyrażone.

Adw. Dr. JAKÓB BROSS.

O utworzeniu sądów dla nieletnich.

Nagłówek artykułu brzmi nieco osobliwie. Od czterech miesięcy obowiązuje bowiem kodeks postępowania karnego, regulujący postępowanie w sprawach nieletnich i przed sądami dla nieletnich w art. 592 do art. 613 kpk. Dotąd jednak czekamy na utworzenie Sądów dla nieletnich na terenie całej Rzeczypospolitej, gdzie istniały na zasadzie dekretu z 16 lutego 1919, sądy dla nieletnich jedynie w Warszawie, Łodzi i Lublinie, dla załatwiania spraw należących do sądu pokoju.

Brak oficjalnych motywów, dla których sądy dla nieletnich nie weszły równocześnie z kodeksem postępowania w życie. Pozostaje więc rozpatrzeć nam przypuszczalne przyczyny tego stanu. W pierwszym rzędzie nasuwają się motywa natury skarbowo-budżetowej.

I.

Już raz stanęły one na przeszkodzie wprowadzeniu w życie ustawy o sądach dla nieletnich, uchwalonej 21 grudnia 1921, przez Polską Komisję Kodyfikacyjną po długiej i żmudnej pracy, dokonanej w kontakcie między Komisją Kodyfikacyjną a wybitnymi znawcami tej dziedziny zagranicą, w szczególności we Francji, Belgji i Austrji. Ówczesny Prezes Sądu Najwyższego prof. Mogilnicki pisze w swej książce: „Dziecko a przestępstwo" o tem, jak Ministerstwo Sprawiedliwości nanatrafiło na sprzeciw Ministra Skarbu i uwagi swoje na ten temat kończy następującemi słowami: „Trzeba, żeby ludzie, którym los naszej młodzieży, a z nim i całego kraju, leży na sercu, którzy szczerze pragną podniesienia poziomu moralnego naszego społeczeństwa, którzy zdają sobie sprawę, że przewlekanie wniesienia projektu do sejmu przyczynia się z każdym dniem do zwiększenia liczby złodziei i bandytów — żeby ci ludzie wszelkiemi siłami starali się wpłynąć na sfery miarodajne i przekonać je, że oszczędność tam tylko jest słuszna, gdzie zaoszczędzone grosze nie wywołują straty miljonów, że o ile ograniczenie wydatków do pewnej granicy jest pożądane, o tyle oszczędzanie pieniędzy na wydatki niezbędne jest skąpstwem, prowadzącem nieraz szybciej do ruiny, niż największa rozrzutność. Projekt leży, bo niema pieniędzy na wprowadzenie go w życie, a tymczasem przestępczość nieletnich pod wpływem nienormalnych warunków doby wojennej i powojennej wzrasta zastraszająco. W związku z tem podkreślić należy, że problem przestępców nieletnich jest jednym z najbardziej palących zagadnień a zarazem punktem centralnym kwestji przestępczości. P. Wets przytacza w swem dziele: „L'enfant de justice" (Dziecko sprawiedliwości) zdanie Julesa: „Aby zwalczyć przestępczość, należy dotrzeć do źródła". Źródłem jest dizecko, materjalnie i moralnie opuszczone. Opiekować się dzieckiem, to znaczy opiekować się społeczeństwem.

W tem świetle staje się jasnem, że sądownictwo dla nieletnich, jako jeden z elementów rozwiązania problemu przestępczości nieletnich,

winno być przedmiotem troski nietylko prawników, lecz najszerszych kół społeczeństwa. Zwalczanie przestępczości w sposób celowy jest nietylko wymogiem pewnych ogólnych abstrakcyjnych zasad, lecz wybitną gospodarczą koniecznością, albowiem jak to wykazuje Aschaffenburg, zbrodniczość obciąża w niezwykły sposób wręcz gospodarczy budżet społeczeństwa. Tak więc rozbudowa zakładów opiekuńczych, wychowawczych i poprawczych celem umożliwienia należytego wykonania ustawy o sądach dla nieletnich jest palącym wymogiem chwili. Oczywiście zdajemy sobie sprawę z tego, że nie może ona być dziełem chwili.

Nie może być dziełem chwili tem więcej, że wedle danych statystycznych potrzeba byłoby w Polsce dla zrealizowania ustawy o sądach dla nieletnich — wedle zasad przyjętych przez Komisję Kodyfikacyjną 21 grudnia 1921 — około 32 zakładów wychowawczych, ewentualnie i poprawczych, a mamy w tej chwili zakładów takich tylko kilka.

Będzie zatem rzeczą powołanych czynników wystarać się tymczasem o umieszczenie młodzieży podlegającej sądowi dla nieletnich w ubikacjach uzyskanych doraźnie na ten cel w zakładach pubcilznych lub w zakładach prywatnych opieki społecznej i to tak dla celów wychowawczych jak i na ewentualne użycie odnośnych ubikacyj na „schronisko", przewidziane w art. 5 i 6 pw.

II.

Zapewne sytuacja sędziego dla nieletnich jest dla braku odpowiednich zakładów trudną. Trudność tę może jednak sędzia pokonać przez celowy kontakt z organizacjami opieki społecznej, do którego to kontaktu uprawnia ustawa sędziego, czy to w art. 594 § 2 kpk., czy to w art. 598 § 1, a kpk. zezwalający na oddanie nieletniego pod odpowiedzialny dozór kuratora lub wogóle osoby godnej zaufania. W tym stanie rzeczy można było liczyć się z tem, że w naszych warunkach przesunie się punkt ciężkości ku osobie sędziego i zaryzykować twierdzenie, że wartość życiowa postanowień kodeksu postępowania karnego dla nieletnich zależeć będzie wyłącznie niemal od osoby sędziów dla nieletnich i pomocy, użyczonej im przez zorganizowane instytucje opieki nad dzieckiem *). Już Kongres waszyngtoński w 1910 r. wyraził przekonanie, że sądy dla nieletnich mają być „więcej z imienia niż z treści sądami, gdyż zasadniczem ich zadaniem powinno być nie tyle sądzenie spraw, ile zaopiekowanie się danem dzieckiem, powzięcie decyzji, jak z niem postąpić, żeby z jednostki społecznie szkodliwej lub niebezpiecznej zrobić istotę dodatnią. „Co do sędziów wyraził Kongres ten zasadę, że sędziowie dla nieletnich winni być wybierani „przedewszystkiem z pośród ludzi, mających zdolność rozumienia dziecka i lubiących dzieci oraz posiadających wiadomości specjalne z nauk społecznych i psychologji".

*) Ob. art. mój o „Sądach dla nieletnich" w „Przeglądzie sądowym" z grudnia 1928, Nr. 12.

Sędzia amerykański Tuthil pisał: „Ustawa pozostanie martwą literą, jeżeli nie znajdą się mężczyźni i kobiety, którzy zajmą się dziec-

kiem w imieniu Państwa z cierpliwością, mądrością i miłością, którą dobrzy rodzice stosują wobec własnych dzieci". Takich też zalet dla sędziego dla nieletnich żąda p. Wets, Prezydent Zjednoczenia Sędziów dla nieletnich w Belgji, zasłużony teoretyk i praktyk w dziedzinie sądownictwa dla nieletnich.

Pogląd ten podzielają też motywa kodeksu postępowania karnego, w których czytamy: „Sprawy nieletnich wymagają, prócz wiadomości fachowych, wielkiego taktu, znajomości duszy ludzkiej, a w szczególności psychiki dziecięcej i młodzieńczej. Sędzią więc dla nieletnich powinien być tylko człowiek, który już przeszedł szkołę doświadczenia życiowego. Mogilnicki dodaje: „Sędzia dla nieletnich pełni swe czynności jednoosobowo, bez ostentacji i uroczystości, po ojcowsku".

Stawiając jednak takie wymagania sędziemu dla nieletnich, należy stworzyć mu warunki pracy w spokoju i równowadze ducha i nie obciążać go przez okres działalności w charakterze sędziego dla nieletnich, innemi działami pracy sędziowskiej. Należy przyszłemu sędziemu dla nieletnich dać możność do przygotowania się do nowego działu pracy przez udzielenie dłuższych urlopów i wyposażenie w środki, które pozwolą kandydatowi na to stanowisko zapoznać się z pracą tego typu w kraju i zagranicą, a w szczególności pogłębić swe wiadomości z zakresu pedagogji, psychologji i opieki społecznej nad dzieckiem. Gdyby przeprowadzenie tego planu w całej rozciągłości nie dało się doraźnie zrealizować, możnaby utworzyć kilkumiesięczne kursa celem wyszkolenia kandydatów na sędziów dla nieletnich przy udzieleniu kandydatom tym stosownych urlopów. Podkreślić należy jednak, że prócz przyswojenia sobie stosownej wiedzy w nowej dziedzinie pracy, będzie czynnikiem decydującym nastawienie psychiczne sędziego do nieletnich, powierzonych jego pieczy prawnej i że „nic nie zdziała umiejętność — jak powiedział belgijski minister sprawiedliwości, Carton de Viart — jeżeli nie będzie czerpać siły w sercu".

III.

Zauważyć wreszcie należy, że instytucja sądu dla nieletnich winna na podstawie dzisiejszego stanu prawnego uchodzić za instytucję przymusową, a nie fakultatywną.

Kodeks postępowania karnego regulując postępowanie wobec nieletnich w art. 592 do 613 oraz w art. 5—7 przepisów wprowadczych, nie zawiera żadnego zastrzeżenia w tej mierze, że powołane przepisy wejdą w życie później, aniżeli reszta przepisów kodeksu postępowania karnego. Takie ograniczenie przewidziane jest jedynie do czasu wejścia w życie jednolitego kodeksu karnego dla obszaru, na którym obowiązuje kodeks karny z r. 1871, zaś dla obszaru, na którym obowiązuje ustawa karna z r. 1852 tylko odnośnie do art. 415 i 600 kodeksu postępowania karnego, z czego a contrario wynika, że wszystkie inne przepisy regulujące postępowanie dla nieletnich wchodzą w życie na terenie Małopolski oraz na terenie, na którym obowiązuje kodeks karny z r. 1903, równocześnie z innemi przepisami kpk. Słuszności tego poglądu prawnego nie narusza art. 21 kpk., albowiem znajduje on dostateczne wyjaśnienie

w postanowieniu art. 4 ustawy o sądach powszechnych, z którego wynika, że wyrażenie „osobne sądy dla nieletnich" przeciwstawione jest jedynie „sądowi grodzkiemu", któremu te agendy mogą być po myśli § 2 art. 4 prawa o u. s. p. pozostawione.

Dla rozstrzygnięcia kwestji fakultatywności, względnie przymusowości sądów dal nieletnich nie powinien być miarodajny art. 4 § 1 ustawy o ustroju sądów powszechnych, albowiem wobec tego prawa o ustroju sądów powszechnych z 6 lutego 1928 D. U. R. P. 1928, Nr. 12, jest kodeks postępowania karnego z 19 marca 1928, Nr. 33, D. U. R. P. — lex posterior.

IV.

Sprawa utworzenia sądów dla nieletnich jest zagadnieniem palącem. W czasie, kiedy widzimy dziesiątki tysięcy nieletnich przestępców, załamujących się i kładzionych pokotem jak młode drzewa przez burzę życiową, wysuwa się przed nami konieczność utworzenia sądów dla nieletnich, jako konieczność tworzenia stacyj pogotowia ochronnego, a również jako konieczność obrony przed przestępczością nieletnich. Tworzenie tych sądów, to nietylko sprawa sentymentu i jak wyżej wywiedziono — interesu społecznego. W samej dziedzinie prawa znaczenie tych sądów jest ogólniejsze i głębsze. Art. 592 do 613 kpk., przejęte z projektu sądów dla nieletnich, uchwalonego przez Komisję Kodyfikacyjną — po raż pierwszy nakładają na sędziego dla nieletnich obowiązek badania nietylko okoliczności czynu, lecz i stopnia rozwoju umysłowego i moralnego nieletniego, jego charakteru i przeszłości, zbadania warunków, w jakich żył i wychowywał się oraz warunków materjalnych i moralnych jego i rodziny oraz zbadania środków, jakie nadają się do jego poprawy. Ten sposób ujęcia stawia w centralnym punkcie zagadnienia nie czyn, lecz żywą jednostkę i zrywa w ten sposób z tradycją, przy której instynkt prawnika kazał mu szukać podporządkowania pewnego czynu pod przepis ustawy, a nie zgłębienia psychicznego jednostki, która czynu dokonała.

Tradycja setek, względnie tysięcy lat, a także setek lat wiedzy uniwersyteckiej wychowała pokolenia prawników w tradycji teorji absolutnych, prawa karnego w kierunku, który możnaby scharakteryzować, jako stanowisko odwetowe, bona fide płynące nie ze specjalnej surowości, lecz z tradycyjnego błędnego oceniania problemów karnych.

W dziedzinie teorji i ustawodawstwa karnego toczy się ze zmiennem szczęściem walka między teorją odwetu i odstraszenia z jednej a teorją obrony społecznej i wychowania z drugiej strony. W dziedzinie kwestji prezstępczości nieletnich zasady wychowania prawie we wszystkich krajach odniosły zwycięstwo. Sądy dla nieletnich realizują choć w drobnej mierze i w ograniczonej sferze działania prawdy nauki pozytywnej prawa karnego — wprowadzając w miejsce kary, a czasem obok niej zasadę wychowania. Spełniając ważną rolę w dziedzinie zwalczania przestępczości nieletnich, stanowią sądy dla nieletnich powód wejścia dla nowego ustosunkowania się do problemu przestępczości i powołane być mogą w tym charakterze do odegrania historycznej roli instytucji, przez którą rozpocznie się urzeczywistnienie nowych horyzontów w dziedzinie prawa karnego.

Adw. Dr. Dr. ZYGMUNT FENICHEL.

Powództwo cywilne w procesie karnym a proces cywilny.

I.

W artykule niniejszym omówimy istotę powództwa cywilnego w procesie karnym, stosunek tegoż do procesu cywilnego, a w końcu zajmiemy się rozstrzygnięciem kwestji, czy dla pokrzywdzonego nie jest korzystniejszem dochodzić pretensji cywilnej w drodze odrębnego procesu cywilnego, zamiast w procesie karnym.

Z obowiązujących na obszarze Polski dawnych procedur karnych, niemiecka ustawa nie znała powództwa cywilnego w procesie karnym. Natomiast austr. proc. karna (§ 47 i dalsze) oraz rosyjska (art. 6) przewidywały t. zw. postępowanie przydatkowe. — Nazwy tej używa prof. Krzymuski w swym wykładzie procesu karnego. — Proces ten nazywa się także od czasu Eschenbacha procesem adhezyjnym. — Procedura niemiecka znała zatem czysty proces karny, w którym orzekano jedynie o winie i karze, natomiast ustawy austr. i ros. znały t. zw. proces mieszany, tj. sądy orzekały prócz o winie i karze, także o roszczeniach cywilnych poszkodowanego.

Obowiązująca obecnie polska procedura karna dopuszcza powództwo cywilne, jak to autorzy tej procedury zaznaczają w motywach, głównie z przesłanek oportunistycznych, aby uprościć postępowanie przez połączenie dwóch sporów w jeden spór. (Motywa Komisji kodyfikacyjnej, str. 174).

Uważamy, że czysty proces karny jest jedynie uzasadniony. Przy omawianiu przepisów polskich okaże się, że treść tych przepisów zmusi w przyszłości pokrzywdzonych do odrębnego dochodzenia swych roszczeń prywatnych. Wynika to też z zasady podziału pracy, że sąd karny ma orzekać o winie i karze, a sąd cywilny o prawach prywatnych.

Istota procesu adhezyjnego wynika z samej nazwy. Jest on przydatkiem do procesu karnego. Proces ten nie toczy się samodzielnie, lecz przy procesie karnym. Istotę tego procesu określa najlepiej zasada „causa civilis ad-haeret causae criminali".

Co do istoty procesu adhezyjnego zapatrywania w literaturze prawniczej austr. były rozbieżne. — Jedni uważali proces ten, jako należący do procesu karnego. Do tych należą Linde, Müller i t. d. Inni natomiast, jak np. Mittermaier, Zahariae, dopatrują się w procesie adhezyjnym procesu cywilnego. — Wreszcie są pośrednie teorje, do których zaliczyć należy Plancka, który nazywa proces ten połączeniem procesu karnego z cywilnym. — Tak samo określa proces ten Ortloff, który jednak później zaliczał proces ten do procesu karnego. Nowsi uczeni, jak np. Höegel, mówią o procesie cywilnym, odbywającym się w ramach procesu karnego. — Lohsing nazywa proces ten „Eine Art Zivilprocess". — Także twórca austr. procedury karnej, Glaser, widzi istotę

procesu adhezyjnego w tem, „dass mit der Verhandlung des Strafprozesses die eines Zivilprozesses verbunden wird".

Jeśli chodzi o stanowisko polskiej procedury karnej, to wedle art. 74, dochodzi się powództwa cywilnego w drodze procesu karnego. Trzymając się gramatycznej interpretacji, widzimy, że proces ten nie jest procesem karnym, skoro wytacza się powództwo cywilne. — Nie jest on też procesem cywilnym, skoro nie jest odrębną dla siebie całością, lecz wytacza się powództwo to w drodze procesu karnego. — Jest to zatem coś pośredniego między czystym procesem karnym a czystym procesem cywilnym, a nie można powództwa tego do jednego z tych procesów wyłącznie przydzielać.

II.

Polska procedura wprowadziła, jakto już wyżej podaliśmy, nazwę powództwa cywilnego, które wnosi pokrzywdzony. — W procesie austr. nazywał się pokrzywdzony, dochodzący roszczeń, stroną cywilną („Privatbeteiligter"). Z nazwy polskiej wydawałoby się, że prawa powoda cywilnego wedle procedury polskiej są większe. — W rzeczywistości rola powoda jest ograniczona jego roszczeniami i istotą procesu karnego, dlatego ustawa ogranicza możliwości wdrożenia powództwa cywilnego tak co do czasu jak i rodzaju roszczeń.

Powództwo cywilne można wedle art. 74, wnieść nie później, niż przy rozpoczęciu rozprawy głównej. — Termin ten jest terminem końcowym. Pokrzywdzony może wnieść powództwo już w postępowaniu przygotowawczem, t. j. w dochodzeniu i śledztwie. — Rzecz prosta, że wytoczenie w postępowaniu przygotowawczem powództwa cywilnego nie przedstawia wartości, skoro jeszcze niema pewności, czy dojdzie do aktu oskarżenia. — Powód cywilny wstrzyma się z wytoczeniem powództwa cywilnego aż do prawomocności aktu oskarżenia, a to głównie ze względu na treść art. 555, wedle którego, od powoda cywilnego pobiera się opłaty wedle zasad postępowania cywilnego.

Powództwo cywilne może wytoczyć pokrzywdzony. — Pokrzywdzonym zaś jest wedle art. 60 ust. 2, ta osoba, której dobro prawne zostało bezpośrednio *naruszone* lub zagrożone. — Dalsze art. 61 do 69 regulują prawa pokrzywdzonego jako oskarżyciela, a nie zajmują się prawami jego prawno-prywatnemi.

W szczególności procedura karna nie reguluje, o dktórego wieku ma powód cywilny zdolność procesową. — Nie można tu stosować art. 61 i dalszych, skoro one dotyczą tylko sprawy oskarżenia, jak to już wyżej podaliśmy. Wobec tego uważam, że jedynie wedle dzielnicowej procedury i ustawy cywilnej, rozstrzygnąć należy, czy pokrzywdzony ma zdolność procesową. — Pokrzywdzonym może być tak osoba fizyczna, jak i prawna, zarówno oskarżyciel prywatny jak i oskarżyciel posiłkowy.

Zasadniczo można powództwo wnieść w każdym procesie karnym. — Wyjątek zawiera art. 593, odnośnie do postępowania w sprawach nieletnich, wedle którego powództwo cywilne jest niedopuszczalne. — Pochodzi to stąd, że ustawodawca nadał postępowaniu temu inny charakter.

Także wedle art. 33, przepisów wprowadzających kodeks postępowania karnego, pozostawia się powództwo cywilne w postępowaniu nakazowem bez rozpoznania. — Byłoby sprzeczne z szybkością, właściwą temu postępowaniu, aby dopuszczać powództwo cywilne. Jeśli chodzi o rodzaj roszczeń, jakich dochodzić można w procesie karnym, to powództwem cywilnem można dochodzić tylko roszczeń majątkowych, wynikających z przestępstwa. Procedura austr. dopuszczała dochodzenia roszczeń prawno-prywatnych. Obecny zakres jest ciaśniejszy, gdyż roszczenie majątkowe nie wyczerpuje wszystkich roszczeń prawno-prywatnych. Roszczenia prawno-prywatne obejmują wszystike roszczenia regulowane przez prawo prywatne, podczas gdy roszczenia majątkowe są to tylko prawa, dające się oszacować. (Ehrenzweig Allgemeiner Teil, str. 124). *Idealna szkoda nie może być podstawą do wniesienia powództwa cywilnego. Także prawa osobiste i familijne nie należą do roszczeń majątkowych.*

Zapytać należy, jakiego rodzaju skargą będzie powództwo cywilne, wytoczone w procesie karnym? — Dzisiejsza nauka procesu cywilnego rozróżnia trzy skargi, a mianowicie: skargę o świadczenie (Leistungsklage), skargę o ustalenie (Feststellungsklage) i skargę o ukształtowanie prawa (Rechtsgestaltungsklage). — Z brzmienia polskiej procedury wynika, że powództwem cywilnem dochodzić będzie można tylko roszczeń majątkowych, co oznacza, że każda skarga musi być skargą o świadczenie. — Natomiast dalsze dwie skargi są w procesie polskim niedopuszczalne, a to w odróżnieniu od procesu austr., które dopuszczały skargi ustalające i skargi kształtujące stosunki prawne. (§ 5 austr. proc. karn. Schneck, Der Adhäsionsprozess).

Obecnie powód cywilny musi w skardze dokładnie określić swoje roszczenia, a nie może, jak to byłomożliwem w procedurze austrjackiej, przystąpić jedynie do postępowania karnego i zastrzec sobie dochodzenia szkody w drodze procesu cywilnego. (Orzeczenie 28. XII. 1904, Nr. 3022).

Sąd polski nie może też obecnie we wyroku zamieścić orzeczenia o nieważności czynności prawnych lub stosunku prawnego, jak to przewidywał § 371 proc. karn. austr.

Roszczenie majątkowe pokrzywdzonego musi wynikać z przestępstwa. — Judykatura austr. (orzecz. 27. X. 1899, Nr. 2406) dopuszczała już wtedy przystąpienia do procesu karnego, jeśli czyn mógł sprowadzić szkodę prawno-prywatną. Wreszcie roszczenie musi mieć bezpośredni związek z przedmiotem oskarżenia, co wynika z zasady procesu adhezyjnego, który jest dodatkiem do procesu karnego.

Czy w razie wytoczenia powództwa cywilnego można roszczenie na rozprawie rozszerzyć? — Nie ulega wątpliwości, że pokrzywdzony uczynić to może, gdyż art. 74, nakazuje tylko wytoczyć powództwo przed rozpoczęciem rozprawy głównej, nie wymaga jednak, aby wszystkie roszczenia już były w tem powództwie zawarte. — Powód cywilny może rozszerzać swoje żądanie bez ograniczenia szczególnie dlatego, że sędzia karny może rozstrzygać o powództwie cywilnem bez ograniczenia co do kwoty.

Procedura karna nie reguluje, jaka ma być treść powództwa cy-

wilnego. Niewiadomo dalej, w ilu egzemplarzach skargę tę wytoczyć należy. Wobec braku tych przepisów stosować należy dzielnicową procedurę cywilną.

Niektóre ustawy oddają władzom administarcyjnym rozstrzyganie o roszczeniach majątkowych stron. Czy w tym wypadku można wytoczyć powództwo cywilne w drodze procesu karnego? — Ponieważ procedura karna nie zna żadnego w tym kierunku ograniczenia, a zezwala wnosić powództwa cywilne o wszelkie roszczenia majątkowe, dlatego także i te roszczenia mogą być przed sądem karnym dochodzone. Procedura karna nie żąda bowiem, aby dla danego sporu był sąd cywilny właściwy. — Jeśli strony poddały rozstrzygnięcie danego sporu sądowi polubownemu, to naszem zdaniem wytoczenie powództwa cywilnego jest niedopuszczalne. — To samo zachodzi, jeśli strony umówiły sąd po myśli § 104 N. J. i sąd ten ma charakter sądu wyłącznego. W obu powyższych wypadkach wytoczenie powództwa w procesie karnym jest niedopuszczalne.

III.

Wytoczenie powództwa cywilnego jest dalej ograniczone tem, że wedle art. 75, ust. 1, sąd pozostawia bez rozpoznania powództwo cywilne, jeśli wyjdzie na jaw, że proces o to samo roszczenie już się toczy w sądzie cywilnym, lub został przezeń rozstrzygnięty. — W pierwszym wypadku tj., gdy proces o te same roszczenia toczy się w sądzie cywilnym, zachodzi zarzut sprawy wiszącej, i dlatego sąd karny nie może prowadzić rozprawy o roszczenia majątkowe. — W drugim natomiast wypadku, w razie rozstrzygnięcia sporu przez sąd cywilny, zachodzi wypadek sprawy osądzonej. — Procedura karna wprowadzą nazwy odmienne od nazw znanych procedurom cywilnym. — Sąd karny bowiem w obu powyższych wypadkach nie odrzuca powództwa z powodu zarzutu sprawy wiszącej lub zarzutu sprawy osądzonej, lecz pozostawia powództwo bez rozpoznania. — W obu powyższych wypadkach nie stosuje zatem sąd karny obowiązującej procedury cywilnej, lecz przepisy procedury karnej. Różnica zachodzi z dotychczasowym stanem w b. zab. austr. w tym kierunku, że dotąd można było wnieść skargę do sądu cywilnego i równocześnie przyłączyć się jako pokrzywdzony w sądzie karnym.

Z brzmienia art. 75 ust. 1 wynika, że jeżeli o roszczenia majątkowe toczy się proces przed władzą administracyjną, wówczas powództwo jest dopuszczalne. — Brak przepisu, czy powodowi wolno w razie wytoczenia powództwa w sądzie karnym, wnieść skargę do sądu cywilnego? Uważamy, że jest to niedopuszczalne, gdyż 2 sądy państwowe nie mogą się zajmować równocześnie jedną sprawą. Sąd cywilny musiałby przyjąć zarzut sprawy wiszącej i skargę powoda odrzucić.

Procedura karna nie przewiduje, czy sąd karny pozostawia bez rozpoznania sprawy w razie zajścia wypadków wyżej podanych, na wniosek czy z urzędu. Z charakteru jednak procesu karnego wynika, że sąd czyni to z urzędu.

Jakie zasady stosuje sąd karny przy rozstrzyganiu powództwa cy-

wilnego? Wyżej już podaliśmy, że sąd karny pozostawia w pewnych wypadkach sprawę bez rozpoznania, któryto termin nie znany jest proprocedurze cyw. austr. — W tym zatem wypadku niema mowy o stosowaniu procedury dzielnicowej. — Także z innych artykułów procedury karnej okazuje się, że sąd karny nie stosuje procedury cywilnej przy rozstrzyganiu powództwa cywilnego. Wedle art. 328 proc. karnej, w razie niestawiennictwa powoda cywilnego w chwili rozpoczęcia rozprawy, sąd pozostawia bez rozpoznania powództwo cywilne, chyba, że powód wnosi o rozpoznanie powództwa w jego nieobecności. — Z dosłownego brzmienia tego art., okazuje się, że powód musi być obecny jedynie w chwili rozpoczęcia rozprawy.

Jeśliby powód w chwili rozpoczęcia rozprawy nie jawił się, niema spoczywania sporu z proc. austr., lecz sąd pozostawia sprawę bez rozpoznania. — Jeśliby powód na pierwszej rozprawie się jawił, a na następnej się nie jawił, Sąd tak samo zostawi sprawę bez rozpoznania. — Wedle art. 328 powód może żądać, aby powództwo rozstrzygnięto w jego nieobecności. — Instytucja ta, nieznana też jest w zupełności procedurze cywilnej austr. — Okazuje się zatem, że także i w powyższych wypadkach sąd karny nie stosuje procedury cywilnej.

Po zamknięciu przewodu sądowego, sąd wedle art. 353, udziela głosu stronom, a między innemi także powodowi cywilnemu. — Powód cywilny może niechcieć przemawiać, co jednak nie oznacza, że nie dochodzi swojego roszczenia. — Wystarczy bowiem, jeśli w chwili rozpoczęcia sprawy w sądzie się znajduje. — Także z art. 328, wynika, że wnioski powoda nie są konieczne przy zamknięciu przewodu sądowego, skoro można prowadzić rozprawę w nieobecności powoda.

Jedynie wedle art. 77 sąd karny stosuje przepisy postępowania cywilnego. — Wedle tego art. powód cywilny może już w toku dochodzenia żądać zabezpieczenia powództwa sposobami wskazanemi w ustawie postępowania cywilnego. — Sąd karny rozstrzyga o zabezpieczeniu tem na posiedzeniu niejawnem, a na postanowienie w tym przedmiocie zapadłe, służy zażalenie. — Cały ten artykuł wzorowany jest na art. 365 proc. ros. — Za wzorem tejże procedury postanowiono, że powód może żądać zabezpieczenia sposobami wskazanemi w ustawie postępowania cywilnego. — Jeśli chodzi o b. Kongresówkę, to ustawa postępowania cywilnego obejmuje nietylko samą procedurę, ale także ordynację egzekucyjną. To samo dotyczy procedury cywilnej niemieckiej. Jedynie w b. zab. austr. ordynacja egzekucyjna jest ustawą odrębną od procedury cywilnej. — Jeżeli zatem chodzi o zabezpieczenie w b. zab. austr., to przez „sposoby, wskazane w postępowaniu cywilnem", należy rozumieć środki przewidziane w ordynacji egzekucyjnej. — Zabezpiecze tych może żądać powód już w samej skardze, a w szczególności może żądać tymczasowych zarządzeń i egzekucji na zabezpieczenie, tak, jakby wniósł skargę do sądu cywilnego. Procedura karna nie daje zatem powodowi cywilnemu żadnych przywilejów z powodu wniesienia skargi do sądu karnego, a wniesienie powództwa cywilnego nie stawia powoda w lepszej sytuacji, niż dochodzenie przed sądem cywilnym.

Przed sądem karnym nie stosuje się przepisów procedury cywilnej

o pełnomocnikach stron. — Wedle bowiem art. 95, pełnomocnikiem powoda cywilnego może być osoba wymieniona w art. 86 tj. osoba wpisana na listę adwokatów, oraz profesor lub docent prawa polskiej szkoły akademickiej państwowej, lub przez państwo uznanej. — Nadto może zastępować powoda osoba mająca prawo prowadzenia w danym sądzie spraw cywilnych. — *Z brzmienia tego art. okazuje się, że t. zw. obrońcy w sprawach karnych, nie będący adwokatami, nie mogą w b. zaborze austr. zastępować pokrzywdzonych w sądzie karnym, skoro wedle obowiązujących ustaw nie mają prawa prowadzenia w danym sądzie spraw cywilnych.*

Jeśli chodzi o doręczenie pism powodowi cywilnemu, to wedle art. 78 powód zamieszkały poza siedzibą sądu, w którym sprawa się toczy, winien wskazać osobę, zamieszkałą w siedzibie sądu, której mają być doręczane pisma dla niego przeznaczone. — Sąd może powoda jednak od tego obowiązku zwolnić. — Jeśli jednak powoda nie odnajdzie się pod wskazanym adresem, jak również osoby, której mają być doręczone pisma, albo też w razie nie wskazania tej osoby, pismo załącza się do akt, i uważa się za doręczone. — Celem tego przepisu jest, jakto zaznaczają motywa, przyspieszenie postępowania. Przepis ten wzorowany jest na § 95 proc. ust. austr. Pozatem stosować należy do doręczenia przepisy procedury karnej o doręczeniu wezwań art. 195 do 209, a nie stosuje się przepisów procedury cywilnej.

Niema zatem potrzeby, aby doręczono wezwanie do rąk własnych powodowi, skoro wedle art. 202 pisma sądowe doręcza się adresatom do rąk własnych jedynie w miarę możności.

Żadnych dalszych przepisów procesowych procedura karna nie zawiera. — Jeśli zatem zajdzie potrzeba zastosowania jakichś przepisów przy rozstrzyganiu powództwa cywilnego, których brak jest w procedurze karnej, to sąd winien stosować analogicznie obowiązującą procedurę cywilną. Zdajemy sobie sprawę, że brak takiego postanowienia w ustawie jest luką, jednak lukę tę trzeba w logiczny sposób zapełnić. — Nie można jednak stosować wszystkich instytucyj procesu cywilnego. Uważamy, że nie można n. p. dopuszczać interwencji ubocznej, ani też głównej, że sąd nie może wydawać wyroku częściowego, ani też wyroku z uznania.

Wątpliwości zachodzą: w jakim charakterze ma być słuchany powód cywilny, przy przesłuchaniu go w sądzie karnym w sprawie jego roszczeń. — Zaznaczamy, że w procesie cyw. austr., słuchany być może jedynie jako strona. — Natomiast w procesie karnym pokrzywdzony jest świadkiem, i dlatego jako świadek jedynie słuchany być może. — W tym wypadku sytuacja pokrzywdzonego jako powoda jest korzystniejszą, niż w procesie cywilnym, gdzie oskarżony jako strona, ma równe z nim prawa.

Z treści wyżej podanych przepisów karnych okazuje się, że procedura karna nie powołuje się na przepisy procedury cywilnej i dlatego nie można twierdzić, że proces adhezyjny wedle polskiej procedury jest procesem cywilnym.

Jeżeli chodzi o wpływ wytoczenia powództwa cywilnego na przedawnienie, to powództwo cywilne ma taki sam wpływ, jak skarga w sądzie cywilnym, tj. przerywa przedawnienie po myśli § 1497 k. c.

IV.

Jakiego rodzaju orzeczenie wydaje sąd karny odnośnie do powództwa cywilnego?

Wedle art. 45 proc. karnej, sąd wydaje orzeczenia we formie wyroków lub postanowień. — We formie postanowień pozostawia sąd sprawę bez rozpoznania w myśl art. 75.

Jeśli chodzi o wyrok, to ten może być albo skazujący, albo uwalniający. — Tertium non datur. W razie wyroku skazującego sąd wedle art. 368 proc. karnej, orzeka o prawach powoda cywilnego. — Wyrok ten może w całości lub w części orzekać o roszczeniach powoda cywilnego, a może też sąd nawet przy wyroku skazującym pozostawić sprawę bez rozpoznania, jeśli uzna, że materjał zebrany w sprawie karnej nie wystarcza do rozstrzygnięcia powództwa cywilnego. — Wedle austr. proc. § 366, sąd odsyłał w tym wypadku sprawę na drogę prawa cywilnego. podczas gdy obecnie pozostawia sprawę bez rozpoznania. — Różnica między postępowaniem sędziego cywilnego, a karnego jest ta, żę sędzia cywilny musi wydać wyrok po zebraniu materjału dowodowego, podczas gdy w procesie karnym powód musi czekać na rozstrzygnięcie do wydania wyroku karnego, sąd jednak pozostawić może sprawę bez rozpoznania.

Czy sąd karny może oddalić z powództwem cywilnem? Odnośnie do b. zab. austr. stwierdza p. Schneck w swej znakomitej pracy „Der Adhäsionsprozess", że sędzia karny nie może nigdy oddalić powoda z żądaniem. — W polskiej procedurze karnej sąd może oddalić powoda z roszczeniami jego, a to mimo skazującego wyroku karnego. — Wynika to z art. 467 proc. karnej, wedle którego sąd może oddalić powództwo. Wynika to też z art. 562, wedle którego koszty wynikłe z oddalonego powództwa ponosi powód cywilny. — Jeśli sąd wyda wyrok uniewinniający oraz w razie umorzenia sprawy, sąd pozostawia sprawę bez rozpoznania. — Okazuje się zatem, że sąd karny wyjątkowo tylko będzie orzekał o roszczeniach powoda cywilnego, a mianowicie tylko wówczas, gdy materjał zebrany jest wystarczający i gdy wyrok karny jest skazujący. — Powód cywilnv wchodzący zatem ze swemi roszczeniami na drogę procesu karnego, naraża się na to, że sąd bez względu na wyrok karny, może pozostawić sprawę bez rozpoznania. — Dla powoda cywilnego jest dużo korzystniej, wystąpić ze swemi roszczeniami przed sądem cywilnym, gdzie spór toczy się wyłącznie o jego roszczenie, niż przed sądem karnym, gdzie roszczenie jest tylko ubocznie rozpatrywane.

Jak się przedstawia sprawa opłat i kosztów sporu? — Wspomnieliśmy wyżej, że wedle art. 555 od powoda cywilnego pobiera się opłaty wedle zasad postępowania cywilnego. — Do ponoszenia opłat obowiązany jest powód w chwili wytoczenia powództwa. W motywach zaznaczają autorzy procedury (str. 69), że brak opłat zachęcałby powoda cywilnego do nieuzasadnionego zwiększania swego powództwa.

Jeśli sąd oddalił powoda lub pozostawił sprawę bez rozpoznania, koszty ponosi, wedle art. 562, powód cywilny. — Procedura nie przewiduje, co się dzieje z opłatami, gdy powód zostanie częściowo oddalony wobec czego przyjąć należy, że stosuje się zasadę z art. 562. — Jeśli zaś sąd zasądzi powództwo cywilne, to wedle art. 559, zasądza od skazanego na rzecz powoda wniesione przez tego opłaty. — Z brzmienia tego art. wydawałoby się, że skazany zwraca tylko wniesione opłaty, kosztów zastępstwa zaś nie, gdyż artykuł ten nie wspomina o kosztach zastępstwa. — Tak, jednak nie jest, gdyż wedle art. 566, do kosztów postępowania należą należności obroców i pełnomocników stron. — (lit. h). — Wątpliwości nasunąć może brzmienie art. 558, ust. 1, wedle którego sąd zasądza od skazanego tylko na rzecz skarbu koszty postępowania wraz z wydatkami, poniesionemi w toku dochodzenia i śledztwa oraz kosztami wykonania wyroku. — W danym jednak wypadku nie chodzi o pretensję skarbu, lecz powoda cywilnego, a skazany, który ma zwrócić koszty, musi też ponieść nietylko opłaty w dosłownem tego słowa znaczeniu, ale także i koszty obrońców i pełnomocników stron. — Procedura karna wprowadza nadto w art. 575 instytucję nieznaną procesowi cywilnemu, wedle którego sąd może uwolnić oskarżonego w całości lub w części od zwrotu kosztów postępowania, jeżeli uzna, że uiszczenie ich byłoby zbyt uciążliwe dla niego lub jego rodziny, będącej na jego utrzymaniu. — Podczas, gdy w procesie cywilnym sąd w razie wyroku zasądzającego zawsze zasądza pozwanego na ponoszenie kosztów, a ściągnięcie należy już do postępowania egzekucyjnego, to w procesie karnym, może powód cywilny nawet w razie wygrania sporu, nieotrzymać kosztów. — Przepis ten wraz z przepisami wyżej podanemi, utwierdza nas w przekonaniu, że pokrzywdzony winien dochodzić swej pretensji w drodze odrębnego procesu cywilnego.

V.

Jakie środki prawne przysługują powodowi cywilnemu w razie oddalenia go z powództwem lub pozostawienia sprawy bez rozpoznania?

Wedle art. 465 powód cywilny może założyć apelację tylko wtedy, gdy oskarżyciel zapowiedział założenie apelacji. — Obojętną w tym wypadku jest rzeczą, czy oskarżyciel apelował co do winy czy tylko co do kary. — Jeśli zaś oskarżyciel nie zapowiedział apelacji, to powód cywilny też nie może założyć apelacji. — Wynika to z istoty procesu adhezyjnego, który jest tylko dodatkiem do procesu karnego. — Powód cywilny nie ma zatem w drugiej instancji, żadnych samodzielnych praw i postępowanie jego zależne jest od oskarżyciela. — Jeśli jednak oskarżyciel zapowiedziawszy założenie apelacji, nie wniósł jej wywodu lub apelację cofnął, sąd karny pozostawia bez rozpoznania apelację powoda cywilnego i zwraca mu wniesione z tytułu apelacji opłaty. — W tym zatem wypadku powództwo cywilne w zupełności odpada. — Opłaty płaci powód identyczne, jak w procesie cywilnym.

Powód cywilny, któremu nie przysługuje prawo apelacji z przyczyn wskazanych w art. 465 i 466, może wytoczyć wedle art. 467

sprawę przed sądem cywilnym o tę część powództwa, którą sąd karny oddalił lub pozostawił bez rozpoznania. Z przepisów powyższych widzimy, że powód cywilny przez cały czas procesu karnego nie wie, co z jego roszczeniem będzie, a wszelkie kroki jego zależą od kroków oskarżyciela.

Jak ma brzmieć apelacja powoda cywilnego, a w szczególności jak ma brzmieć wniosek apelacyjny i jakie są przyczyny apelacyjne? Procedura karna żadnych przepisów w tym kierunku nie zawiera, wobec czego stosować należy analogicznie przepisy procedury cywilnej, przy uwzględnieniu tej okoliczności, że proces karny zajmuje się w głównej mierze zagadnieniem winy i kary. — Rzecz prosta, że nowości w postępowaniu apelacyjnem przy powództwie cywilnem są dopuszczalne w b. zab. austr. Dopuszczalnością nowości różni się powództwo cywilne korzystnie od procesu cywilnego.

Orzeczenie sądu karnego co do powództwa cywilnego ma znaczenie wyroku i na przyszłość sprawa ta jest osądzoną. Sprawy tej nie można w przyszłości dochodzić przed sądem cywilnym prócz wypadków, wymienionych w art. 467. — Powód cywilny może na podstawie wyroku karnego wnieść egzekucję.

Jeśli chodzi o kasację, to wedle art. 489, ust. 2, w przedmiocie zakładania kasacji, mają odpowiednie zastosowanie podane wyżej przepisy odnoszące się do apelacji. — Powód cywilny ma zatem w kasacji stanowisko, uzależnione od oskarżyciela. — Droga kasacji jest dlatego dla powództwa cywilnego utrudnioną, gdyż wedle art. 491, do wywodu kasacji załącza się kaucję we wysokości 100 Zł., którą w razie oddalenia kasacji przelewa się do Skarbu Państwa. — Z tego też powodu wątpić należy, czy poszkodowany zechce wstąpić na drogę powództwa cywilnego w procesie karnym.

Jeśli chodzi o wznowienie postępowania na niekorzyść oskarżonego, to wedle art. 581, powód cywilny nie ma żadnych praw. — Nie omawiamy tutaj wypadku wniosku o wznowienie na korzyść oskarżonego,, gdyż trudno pomyśleć, aby pokrzywdzony tego rodzaju wniosek postawił.

VI.

Z przedstawionego stanu rzeczy chcemy wyciągnąć wniosek praktyczny. Widzieliśmy, że powództwo cywilne w procesie karnym jest sprawą uboczną i że nie może, ja kto motywa podają, powództwo to hamować procesu karnego. — Powód cywilny jest w procesie karnym osobą drugorzędną. Jedyną korzyścią z wytoczenia powództwa cywilnego jest to, że pokrzywdzony mógłby uzyskać wcześniej orzeczenie co do swych roszczeń. — Niekorzyści zaś z wytoczenia powództwa polegają na tem, że sąd tylko ubocznie zajmuje się jego roszczeniami, że mimo wyroku skazującego, może zostawić jego roszczenie bez rozpoznania, oraz że powód cywilny nie ma prawa wnoszenia samodzielnie środków prawnych, a opłaty ponosi, jak w procesie cywilnym. — Pokrzywdzony może się często znaleźć w tej sytuacji, że mimo, że już przeprowadzono proces karny, musi wytoczyć proces cywilny, skoro jego

sprawę pozostawiono bez rozpatrzenia. — Z tego to powodu uważamy, że leży w interesie powoda cywilnego, aby w sprawach nieco skomplikowanych występywał z roszczeniami swojemi przed sądem cywilnym. — Jeśli natomiast sprawa jest prostą i szkoda da się łatwo ustalić, to wniesienie powództwa cywilnego do sądu karnego będzie dla powoda korzystniejsze.

Z powodu wprowadzenia opłat w procesie karnym, identycznych z opłatami w procesie cywilnym, które opłacać musi powód cywilny, pokrzywdzony przy uwzględnieniu wyżej podanych okoliczności, rzadziej obecnie uda się na drogę procesu karnego, niż dotąd.

ADW. DR. IGNACY MAHLER

O zbiegu egzekucji sądowych i administracyjnych

Zbieg ten, w praktyce nader częsty — zachodzi bowiem przy każdej egzekucji sądowej przeciw kupcom i przemysłowcom, zasługuje przedewszystkiem dlatego na omówienie, że ani władze administracyine ani sądowe, nie stosują tu się do przepisów ustaw w tej mierze obowiązujących i uzgadniających oba rodzaje egzekucji, lecz zupełnie odrębnie egzekucje te prowadzą, prawie zawsze ze szkodą dla stron.

Stosowanie środków przymusowych w ogólnem postępowaniu administracyjnem unormowane jest rozporządzeniem Prez. Rzeczp. z 22/III. 1928 r. Nr. Dz. 36. Rozporządzenie to reguluje przymusowe wykonanie obowiązujących przepisów prawnych, oraz orzeczeń i nakazów Władz administracyjnych wydanych przez nie w celu wykonania ustaw i rozporządzeń. Postępowanie przymusowe dotyczy tu między innemi obowiązku zapłaty świadczeń pieniężnych przez egzekucję na majątku zobowiązanego.

Natomiast przymusowe ściągnięcie zaległych podatków bezpośrednich, dodatków samorządowych do tych podatków (nie zaś samoistnych podatków samorządowych), opłat i innych należytości skarbowych, a także monopoli państwowych — przez władze skarbowe unormowane jest instrukcją Min. Skarbu z 17/V. 1926 r. Dz. Urz. Min. Skarbu z 1926 r. Nr. 15 poz. 168.

Ustawy te ujednostajniły w całem Państwie postępowanie egzekucyjne administracyjne, jedynie odnośnie do ruchomośc ustanawiając zasady jednolitego pestępowania (upomnienie, zajęcie, oszacowanie i licytację). Nie odnoszą się one do innych środków egzekucyjnych, na innych objektach majątkowych w szczególności do egzekucji na wierzytelnościach pieniężnych i nieruchomościach, w których to wypadkach do przeprowadze-

nia całego trybu egzekucyjnego powołane są sądy. Drobne wyjątki zachodzą tylko w zaborze austr. co do egzekucji przez zarząd przymusowy nieruchomości i przymusowe ustanowienie prawa zastawu.

Subsydjarnie mogą władze administracyjne i skarbowe przeprowadzać także egzekucje na ruchomościach przez sądy, a to władze administracyjne przy roszczeniach ponad Zł. 10.000. (art. 10 Rozp. Prez. z 22/III. 1928 r.) a władze skarbowe we wszystkich wypadkach, w których nie mogą ściągnąć należności w trybie egzekucji skarbowej (§ 45 Instr. Skarb.)

Omówimy teraz możliwości zbiegu między prawami zastawu uzyskanemi na ruchomościach w trybie egzekucji administracyjnej i skarbowej, a prawami zastawu uzyskanemi w egzekucji sądowej.

Zajść tu mogą dwie ewentualności:

a) ruchomości zajęte już sądownie mają zostać zajęte w drodze egzekucji administracyjnej lub skarbowej,

b) Ruchomości zajęte w drodze administracyjnej lub skarbowej mają zostać zajęte przez Sąd.

ad a) W wypadku tym mają zastosowanie wyraźne przepisy § 26 Instr. skarb., art. 32 Rozp. Prez. o egzekucji administracyjnej i Rozp. Austr. Min. Skarbu z 18/I. 1898 r. L. 58418 i z 27/X. 1900 Dz. Rozp. Austr. Min. Skarbu Nr. 40 — wedle których władze administracyjne względnie skarbowe winny wstrzymać prowadzenie rozpoczętej egzekucji i przesłać akta, sądowemu organowi wykonawczemu, celem uzyskania sądowej adnotacji z § 257 o. e. a zarazem zastanowić sprzedaż administracyjną względnie skarbową.

W tym więc wypadku odbywa się dalszy tok egzekucji trybem sądowym a egzekucja polityczna i skarbowa odpada. Ma to ten skutek, że dłużnik traci wprawdzie niektóre przywileje egzekucji administracyjnej n. p. nie może już żądać wyłączenia z pod egzekucji ruchomości, na których egzekucja zagrażałaby jego egzystencji — art. 5. ust. 2. Rozp. admin. lub skarbowej (wyłączenia urządzenia przedsiębiorstwa z pod egzekucji) — ale zyskuje za to wszelkie przywileje egzekucji sądowej o wybitnie socjalnej tendencji.

W wypadkach tych, w których Skarbowi Państwa przysługuje pierwszeństwo zaspokojenia z majątku ruchomego, a więc przy zaległościach podatku przemysłowego art. 92 ust. o pod. przem. i majątkowego z art 56 ust. o pod. maj postępowanie jest takie same. W tych wypadkach zajęcie egzekucyjne skarbowe ma tylko znaczenie deklaratoryjne.

Przy rozdziale ceny kupna realizuje w tych wypadkach władza skarbowa swe pierwszeństwo wedle §§ 286 i 216 ust. 2. o. e. **ale jedynie w tych wypadkach, jeśli najpóźniej w terminie licytacyjnym zgłosiła swoje pretensje** (§ 172 ust. ost. o. e.)

Ostatni ten przepis jest w praktyce mało przestrzegany.

ad b) W tych wypadkach ma być sprzedaż w drodze administracyjnej przeprowadzona, a uzyskana nadwyżka ceny kupna po pokryciu ściągnąć się mającej zaległości i kosztów winna być złożona do Sądu na zaspokojenie innych wierzycieli. Obowiązuje to jednak tylko przy egzekucji skarbowej. Natomiast przy egzekucji administracyjnej, mimo pierwszeństwa tej egzekucji licytację przeprowadza tylko Sąd. (arg. z art. 32 ust. z 22/III. 1928 r. Nr. 36 Dz. U.)

Widzimy więc, że w wypadkach a) i b) działa siła przyciągająca postępowania sądowego, które jest korzystniejsze dla dłużników (n. p. dłuższy termin do licytacji, dopuszczalność licytacji dopiero po prawomocności tytułu, możliwość ponownej licytacji po 6 miesiącach, zgaśnięcie prawa zastawu po roku, dopuszczalność licytacji na miejscu, możność przejęcia ruchomości przez osoby trzecie i inne). Z tych wszystkich przywilejów dłużnik nie korzysta przy egzekucji administracyjnej i skarbowej, których tendencją jest najszybsza realizacja roszczeń skarbu.

W praktyce jednak przepisy te mimo wyraźnych przepisów ustawy, ze szkodą dla stron wogóle nie są stosowane, a egzekucje administracyjne skarbowe i sądowe idą równolegle i niezależnie od siebie. Władze administracyjne i skarbowe nie zawiadamiają nigdy Sądu o egzekucjach, a Sąd nie notuje ich w rejestrach grabieży, mimo przepisu § 254 o. e. i § 259 ust. 4 Inst. sąd.

Należy we wszystkich wypadkach odrębnych trybów egzekucji zwłaszcza gdy to jest połączone ze szkodą dla stron, zwrócić się do odnośnych władz administracyjnych prowadzących egzekucję (Starostwa, Urzędy Skarbowe) lub Generalnej Prokuratorji o wykonanie odnośnych przepisów ustaw, tj. art. 32 Rozp. Prez, Rzeczp. z 22/III. 1928. Nr. Dz. 36 względnie § 26 Instr. egzek., § 254 o. e, i Rozp. Min. Skarbu z 18/I. 1898. L. 58418 i z 27/X. 1900 Nr. 40.

Co do zbiegu zarządu przymusowego nieruchomości, dozwolonego przez władzę Skarbową (możliwy on jest tylko na obszarze byłej Dzielnicy Austr.) z zarządem przymusowym przeprowadzonym przez Sąd, to kwestja ta rozstrzygnięta została Rozp. Min. Skarbu i Spraw. Austr. z 18/I. 1898 r. L. 58418 i z 20/12 1898 r. L. 40848 w ten sposób, że sekwestracja dochodów nieruchomości przez władze skarbowe dopuszczalna jest tylko wtedy, jeżeli nie został wdrożony sądowy przymusowy zarząd. Jeżeli zaś odnośnie do nieruchomości będącej w politycznej sekwestracji dozwolił Sąd potem zarządu przymusowego, to władza skarbowa winna natychmiast zastanowic sekwestrację i przystąpić do sądowego przymusowego zarządu w myśl § 103 o. e.

Dr. JAN WIERSKI (Nowy Sącz)

Kilka uwag o art. 59 nowego kodeksu postępowania karnego.

Wedle art. 59. nowego kodeksu postępowania karnego odstąpienie oskarżyciela publicznego od oskarżenia po wniesieniu aktu oskarżenia nie wiąże sądu.

Jest to instytucja nowa, nie znana dotychczas w żadnym z kodeksów postępowania karnego, obowiązujących do dnia 1-go lipca 1929 r., na obszarach Rzeczypospolitej.

Instytucja nowa, powiedzmy jednak odrazu, nie bardzo jasna i nie bardzo fortunna, a przedewszystkiem, jak to niżej wykazanem zostanie, nie bardzo szczęśliwie wypadło autentyczne brzemienie odnośnego przepisu ustawy.

Należy się w pierwszym rzędzie zastanowić, jakie skutki prawne pociąga za sobą odnośne postanowienie i jak owo postanowienie praktycznie się przedstawia, ile razy zajdzie potrzeba jego zastosowania.

Po wniesieniu aktu oskarżenia może oskarżyciel pubilczny cofnąć oskarżenie, bo czynność ta jest wynikiem jego dyskrecjonalnej władzy i niczem nieograniczonego swobodnego uznania, rozciągającego się aż do ogłoszenia wyroku, czy popieranie oskarżenia w konkretnym wypadku leży w interesie publicznym.

Za tem przemawia zresztą sam tekst odnośnego postanowienia, skoro odstąpienie oskarżyciela publicznego od aktu oskarżenia po jego wniesieniu ma jedynie ten skutek, że odstąpienie to sądu nie wiąże.

Wreszcie za możnością cofnięcia oskarżenia przez oskarżyciela publicznego, także i po wniesieniu aktu oskarżenia przemawia analogiczne stanowisko oskarżyciela prywatnego (art. 68), który aż do ogłoszenia wyroku apelacyjnego mocen jest cofnąć oskarżenie ze skutkiem umorzenia postępowania, a ograniczenie, że po rozpoczęciu rozprawy głównej może jedynie to uczynić za zgodą oskarżonego lub na rozprawie zaocznej, czyli za milczącą zgodą oskarżonego, jest tem usprawiedliwione, że w razie uniewinnienia oskarżonego lub umorzenia postępowania, sąd ma jeszcze orzec o kosztach postępowania karnego po myśli art. 561 procesu karnego.

A teraz zastosujemy omawiany artykuł praktycznie.

Na rozprawie oskarżyciel publiczny oświadcza, że oskarżenia nie popiera.

Oświadczenie to nie wiąże sądu.

Co to ma znaczyć? co ma w danym wypadku sąd zrobić, prowadzić w dalszym ciągu rozprawę, postępowanie dowodowe i wydać wyrok?

Wszak byłoby to bezwzględnem naruszeniem zasady skargowości, wypowiedzianej w art. 2, że sąd wszczyna postępowanie na żądanie uprawnionego oskarżyciela, któregoby naturalnie nie było, gdyby oskar-

życiel pubilczny w konkretnym wypadku na rozprawie oświadczył, że oskarżenia nie popiera.

Również motywa Komisji Kodyfikacyjnej nie wyjaśniają wcale jaki jest cel tej nowej instytucji i w jaki sposób sąd w razie podobnego konfliktu ma zrealizować odnośne prawo, wedle którego sąd odstąpieniem oskarżyciela publicznego po akcie oskarżenia nie jest związany.

Sąd nie może nakazać oskarżycielowi publicznemu, aby dalej oskarżenie popierał.

Oskarżyciel publiczny może na rozprawie oświadczyć, że oskarżenia nie popiera i w tym wypadku zabiera swoje akta i opuszcza salę rozpraw.

Cóż wtedy, jakie praktyczne znaczenie omawianego przepisu, wedle którego sąd takim oświadczeniem oskarżyciela publicznego nie jest związany?

Żadnej wątpliwości ulegać nie może, że sąd w takim konkretnym wypadku nie może prowadzić w dalszym ciągu rozprawy i przystąpić do wydania wyroku, a to dla braku uprawnionego oskarżyciela.

Liczę się z góry z tem, że uwagi moje mogą mieć czysto akademickie znaczenie i że w praktycznem zastosowaniu do podobnego konfliktu nie przyjdzie, i że tak oskarżyciel publiczny, jak i sądy starać się będą, aby odnośny artykuł nie nasuwał nigdy wątpliwości, w jaki sposób ma on być zastosowany.

Wypowiadając jednak powyższe uwagi w celu wywołania ewentualnie krytycznej dyskusji, kierowałem się względem, że ustawa i brzmienie każdego przepisu obowiązującej ustawy powinny być jasne i w interepretacji swej wszelkie wątpliwości wykluczające.

Uważam, że wprowadzenie nowej instytucji z art. 59. postępowania karnego, jeżeli było w interesie publicznym pożądane, mogło nastąpić przez umieszczenie jasnego i z żadną ustawą ani zasadą prawną nie kolidującego postanowienia, że oskarżycielowi publicznemu od wniesionego aktu oskarżenia odstąpić nie wolno.

W tym wypadku obowiązek oskarżyciela publicznego popierania oskarżenia aż do końca, a tem samem istotny cel wprowadzonej nowej instytucji byłby ustawą sankcjonowany.

Dr. NORBERT KNOEBEL.

Odpowiedzialność podżegacza przy zbrodni zabójstwa.

Sąd Okręgowy wydział karny w Krakowie wyrokiem **Vr. II. 1052/28 do pobicia** uznał osk. X. winną zbrodni z §§ 5, 140 uk., przyjmując za ustalone, iż namówiła ona głównego sprawcę **do pobicia** denata, wobec czego winna ona odpowiadać za **współwinę w zbrodni zabójstwa** dokonanego przez sprawcę, więc za cały skutek, wynikły z podżegania.

Sąd Najwyższy wyrokiem II. 3 k 353/29 z 19 sierpnia 1929 **wyrok zatwierdził,** podając na umotywowanie swego stanowiska dosłownie: „Z tytułu przyczyny nieważności z L. 10 § 281 p. k. wywodzi oskarżona, że czyn jej nie podpada pod pojęcia zbrodni z §§ 5 i 140 u. k., lecz co najwyżej pod przepis §§ 5 i 152 uk., gdyż wyniki postępowania nie wykazały, by oskarżona liczyła się lub też mogła się była liczyć ze śmiertelnemi następstwami pobicia denata przez zabójcę. Wywody powyższe nie są trafne. Zamiar nieprzyjazny, przewidziany w § 140 uk. jest zamiarem pośrednim, którego istotę określa przepis § 1 uk. Użyte w tym przepisie słowa: „z czego zło które stąd powstało, pospolicie następuje, albo przynajmniej łatwo nastąpić może“, stanowią przedmiotowy, a nie podmiotowy warunek przyjęcia zamiaru pośredniego. **Sprawca, a zatem i podżegacz, odpowiadają za wszystkie skutki, które wynikły z przedsięwziętego czynu, jako przyczyny działającej, choćby ich nie mogli przewidzieć.** Sprawca taki chce skutku przestępnego, jeśli nie bezwarunkowo, to przynajmniej warunkowo. Natomiast sprawca, działający w zamiarze pośrednim, nie dąży do wywołania skutku przestępnego, ani bezwarunkowo, ani też warunkowo. Z tego powodu osoba działająca nie w zamiarze zabicia, lecz w innym zamiarze nieprzyjaznym odpowiada bądź za zbrodnię ciężkiego uszkodzenia ciała z § 152 uk. lub też za zbrodnię zabójstwa z § 140 uk. w miarę tego, czy zło, które stąd powstało, przedstawia się jako ciężkie uszkodzenie ciała, czy też jako utrata życia, bez względu na to, czy ona przewidziała, lub mogła przewidzieć, rzeczone następstwa swego czynu.

Sąd Najwyższy liczy się ze sporną w tej mierze w teorji i praktyce kwestją, czy przy zbrodni zabójstwa możliwa jest współwina z § 5 uk. Za twierdzącem tej kwestji rozstrzygnięciem przemawiają argumenty w komentarzu Herbsta (1871 str. 304), w którym odnośnie do tego zagadnienia prawnego spotykamy się z rozumowaniem następującem:

Chociaż przy zbrodni zabójstwa musi do zamiaru nieprzyjaznego sprawcy przyłączyć się i wynik śmiertelny, to przecież nie można stąd wyciągnąć wniosku, dlaczegoby ogólne zasady ustawy karnej nie miały mieć zastosowania także i przy zbrodni zabójstwa, skoro zbrodnia ta, jak to przyjmują i inne ustawodawstwa, nie jest niczem innem jak pewnym kwalifikowanym przez śmiertelny wynik wyższym stopniem ciężkiego uszkodzenia ciała. Kto w zamiarze nieprzyjaznym chociażby nie skierowanym do zabicia, osobę drugą przez nakłanianie jej lub doradzanie spowoduje, aby na kogoś strzeliła, **lub wogóle go pobila,** kto jej w tym celu dostarcza środków i narzędzi, kto zdradza miejsce pobytu ofiary, kto własnym działaniem i własną ręką wspiera sprawcę, z nim w zmowie działającego itp., ten musi też w myśl § 5 uk. być uważany za współwinnego tej drugiej osoby, musi też odpowiadać za skutki tego czynu, chociażby skutkiem tym

była śmierć trzeciej osoby, przeciw której skierowany był czyn. I on bowiem miał wspólny ze sprawcą zamiar nieprzyjazny, a ten ostatni na równi z namawiającym nie miał zamiaru odebrania życia ofierze napadu. Inaczej przyjąć należałoby, że osoby w powyżej wyszczególniony sposób działające, co do których współwiny przy zbrodni ciężkiego uszkodzenia ciała nie możnaby mieć żadnej wątpliwości, przy śmiertelnym wyniku, musiałyby być bezkarne, o ile nie zachodziłyby warunki zastosowania przepisu § 143 uk., tj. przy szczególnym wypadku bójki przewidzianego".

Z tych przyczyn Sąd Najwyższy odrzucił zażalenie nieważności oskarżonej, jako nieuzasadnione w myśl § 288 ustęp 1 p. k.

Glossa:

Powyższe orzeczenie (ref. S. S. N. K. Angerman) odznacza się niecodziennie spotykaną szeroką motywacją i źródłowością swego uzasadnienia. Niemniej nie można go uznać za trafne.

Sąd I-szy ustalił tylko, że osk. namawiała właściwego sprawcę **do pobicia denata.** Aby można przyjąć jej współwinę w zbrodni zabójstwa dokonanego przez głównego sprawcę, musiałoby być stwierdzonem, **że namowa jej była w kausalnym związku** z samym faktem śmiertelnego pobicia denata. W tym celu musiałoby być ustalone, że namówiła ona zabójcę **do takiego pobicia,** iż stąd łatwo mogła była przewidzieć **śmiertelny skutek działania zabójcy.** (Zamiar ilościowy i jakościowy).

Do istoty bowiem podżegania z § 5 uk. potrzeba (vide także Finger: Strafrecht I., str. 528 i nast.), by podżegacz spowodował **taki** czyn, jaki rzeczywiście został zdziałany. Podżegacz odpowiada tylko wtedy za swe podżeganie, jeśli ono odnosiło się **do tego określonego czynu, jaki został rzeczywiście zdziałany,** a nie odpowiada za excessus mandati. Do przyjęcia zatem współwiny w zbrodni zabójstwa nie wystarczy sama namowa do pobicia, jak długo nie zostanie wykazanem, iż podżegacz namawiał do takiego pobicia, co do którego zdawał sobie sprawę, iż z niego skutek śmiertelny powstanie, lub łatwo nastąpić może. Stwierdzą to wyraźnie judykatura, i wystarczy wskazać tylko orzeczenie zawarte w O. S. P. z 17 października 1923 III. 42, które wyraźnie orzeka, „że do współwiny w zbrodni zabójstwa potrzeba prócz działania pomocniczego w znaczeniu przedmiotowem także zamiaru nieprzyjaznego, polegającego co najmniej w świadomości pomocy do takiego działania, z którego wynikła śmierć człowieka".

Nie każda więc pomoc do pobicia, z którego wyniknął skutek śmiertelny ma być poczytaną za współwinę w zabójstwie, lecz musi być nadto u podżegacza stwierdzonem, iż przewidział on taki skutek, względnie liczył się **z możliwością śmiertelnego skutku działania głównego sprawcy.**

Teza ta została również wypowiedzianą w plenarnem orzeczeniu A. S. N. z 11 grudnia 1851 (Handbuch des allg. oester. Strafrechtes, Dr. Edward Herbst, Wien 1855 Manz, str. 258—9)

w tych słowach:... ob in dem concreten Falle wirklich Mitschuld am Totschlage vorhanden sei, müsse nach der besonderen Beschaffenheit dieses einzelnen Falles beurtheilt und es wolle nicht behauptet werden, **dass in jedem Falle die Anstiftung oder Vergesellschaftung zu dem Angriffe auf einen Dritten, Alle zu Mitschuldigen des Todschlages machen würde, welchen etwa der Eine in erst entstehender Feindseligkeit fortgerissen,** durch Führung eines tötliches Streiches verübte.

Z powyższych rozważań okazuje się, że w zasadzie możliwą jest współwina z § 5 uk. przy zbrodni zabójstwa, jednakże pod warunkiem ustalenia i stwierdzenia, iż dany pomocnik czy podżegacz zdawał sobie sprawę i był świadom tego, iż z targnięcia się głównego sprawcy na pokrzywdzonego nastąpi lub łatwo nastąpić może skutek śmiertelny.

Bez zaistnienia takiej świadomości sprawcy, i w braku takiego ustalenia we wyroku, możnaby pomocnikowi czy podżegaczowi jego czyn poczytać co najwyżej za współwinę w zbrodni ciężkiego uszkodzenia ciała.

(X.).

MIĘDZYNARODOWA KONFERENCJA ADMINISTRACYJNA W WARSZAWIE.

Biuro sekretarjatu generalnego Międzynarodowego Instytutu nauk administracyjnych w Warszawie, zorganizowało częściowy zjazd członków Instytutu, poświęcony zasadniczym problemom naukowym. Posiedzeniu zjazdu w dniu 28 września r. b. nadano charakter publiczny, zwracając się do Wolnej Wszechnicy Polskiej o urządzenie zgłoszonych na zjazd referatów, jako odczytów dla ogółu dostępnych.

Posiedzenie odbyło się przy udziale zaproszonych gości i publiczności w dniu 28 września r. b. w sali Towarzystwa naukowego warszawskiego. Oprócz polskich członków Międzynarodowego Instytutu nauk administracyjnych, przybyli: prof. Paweł Negulescu (Bukareszt), prof. Annibal Teodorescu (Bukareszt), dr. Paweł Negulescu junior (Bukareszt), dr. Jan Teodorescu (Bukareszt), prof. Rudolf Dominik (Brno) i jako gość prof. dr. Franciszek Ilesić z Zagrzebia. Wśród obecnych znajdowali się między innymi przedstawiciele poselstwa rumuńskiego: pp. charge d'affaires Davidescu, Krupensky i Dragu, przedstawiciel poselstwa czechosłowackiego p. Wawrzinek, prezes prokuratorji generalnej prof. Stanisław Bukowiecki, rektor prof. I. Łyskowski, sekretarz generalny komisji kodyfikacyjnej prof. E. St. Rappaport, prezes Najwyższego Trybunału Administracyjnego p. Jan Kopczyński, sędzia Najwyższego Trybunału Administracyjnego p. M. Waśkowski, b. prezes Sądu Najwyższego prof. A. Mogilnicki, sędziowie Sądu Najwyższego K. Berezowski i J. Jamontt, przedstawiciele komisji dla usprawnienia administracji publicznej przy prezydjum rady ministrów,

prof. Z. Cybichowski, senator prof. B.W asiutyński i inni profesorowie wyższych uczelni, radca prawny ministerjum spraw zagranicznych prof. Leon Babiński, naczelnik wydziału ministerjum spraw wewnętrznych Władysław Czapiński, liczni wyżsi urzędnicy administracyjni, przedstawiciele sądownictwa, adwokatury i t. d.

Zebranie zagaił przemową w języku francuskim prof. dr. Tadeusz Hilarowicz, drugi sekretarz generalny Międzynarodowego Instytutu nauk administracyjnych i dyrektor biura tegoż w Warszawie, witając gości zagranicznych i wskazując na wielkie znaczenie międzynarodowej wymiany myśli dla postępu nauki prawa administracyjnego. Zebranie odbyło się pod przewodnictwem prof. Hilarowicza.

Prof. P. Negulescu, wygłosił w języku francuskim odczyt na temat nauczania prawa administracyjnego w szkołach wyższych, przedstawiając tę kwestję, zarówno o ile chodzi o wydziały prawnicze uniwersytetów, jak i o specjalne wyższe szkoły administracyjne.

Przewodniczący, *prof. Hilarowicz, dał wyraz poglądowi, że na wydziałach prawniczych, obok katedr zasadniczych prawa administracyjnego, powinny istnieć jaknajliczniejsze wykłady monograficzne, dotyczące poszczególnych dziedzin administracji, poczem przedstawił nadesłaną przez członka międzynarodowego Instytutu nauk administracyjnych, prof. Hansa Kelsena z Wiednia, do biura sekretarjatu generalnego opinję, w której tenże domaga się reformy programu wydziałów prawniczych w kierunku większego uwzględnienia prawa administracyjnego, stosownie do potrzeb nowożytnego państwa, tudzież zakomunikował, że w biurze sekretarjatu generalnego p. Helena Radlińska złożyła szkic, dotyczący rozważania w Polsce już w początkach 19-go wieku kwestji stosunku studjów uniwersyteckich do sprawy przygotowania urzędników administracyjnych.*

Z kolei prof. Dominik z Brna wygłosił koreferat do odczytu prof. Negulescu, w którym omówił stosunek wykładów prawa administracyjnego do wykładów prawa konstytucyjnego i prywatnego (zwracając uwagę na to, że rozbicie pewnej instytucji między różne wykłady nie daje często słuchaczom jednolitego obrazu), metodę prowadzenia seminarjów i ćwiczeń z prawa administracyjnego, które powinny uczyć, jak wiedzę teoretyczną, zawartą w wykładach, zastosować w życiu praktycznem, a następnie omówił kursy dokształcające dla urzędników administracyjnych, urządzone przez władze i domagał się udziału w nich profesorów i docentów, a wreszcie metodę nauczania prawa administracyjnego w szkołach wyższych fachowych (np. politechnikach i t. d.).

Następnie dr. Tadeusz Pilch, członek biura sekretarjatu generalnego Międzynarodowego Instytutu nauk administracyjnych, streścił nadesłany przez członka Międzynarodowego Instytutu nauk administracyjnych, prof. G. Tasicza z Lublany (Jugosławja), referat, dotyczący metody nauczania prawa administracyjnego, w którym położono nacisk na znaczenie nauczania porównawczego prawa administracyjnego.

Prof. A. Teodorescu w odczycie swoim, dotyczącym kwestji stosowania w drodze analogji zasad prawa cywilnego w prawie administracyjnem, omówił między innemi teorje kontraktu prawa publicznego,

odpowiedzialność Skarbu Państwa, mandatu w prawie publicznem i t. d. i wspomniał nadesłane w tym przedmiocie referaty członków Międzynarodowego Instytutu nauk administracyjnych prof. Tasicza z Lublany i dr. G. Taubenschlaga z Łodzi.

Obrady toczyły się w języku francuskim.

Konferencja ta, tak bogata w treść, dowodzi wielkiego znaczenia działalności sekretarjatu generalnego Międzynarodowego Instytutu nauk administracyjnych. Po raz pierwszy zastanawiano się na terenie tej konferencji o charakterze międzynarodowym, nad problemem pedagogji akademickiej w dziedzinie nauki prawa administracyjnego.

W dniu 30 września r. b. odbyła się, zorganizowana przez sekretarjat generalny M. I. N. A., konferencja w sali komisyjnej magistratu warszawskiego, pod przewodnictwem prof. Hilarowicza, przy udziale członków polskich, prof. Dominika, kilku wyższych urzędników administracyjnych węgierskich i przedstawiciela miasta Budapesztu z podsekretarzem stanu Wimmerspergiem na czele, na której omówiono sprawę organizacji grupy węgiersikej M. I. N. A., poczem członek biura sekretarjatu generalnego M. I. N. A., p. Witold Mileski, odczytał francuski referat prof. dr. Jana Gwalberta Pawlikowskiego ze Lwowa o ochronie przyrody w Polsce.

Konferencja w dniu 28 września 1929 odbyla się we formie odczytów, urządzonych przez Wolną Wszechnicę Polską, zaś biuro Sekretarjatu Generalnego M. I. N. A. ograniczyło się do wewnętrznej roli czynnika przygotowującego te odczyty.

Jak widzimy, Sekretarjat Generalny Międzynarodowego Instytutu nauk administracyjnych rozpoczął obecnie bardzo ruchliwą działalność i nader owocną inicjatywę w dziedzinie prawa administracyjnego. Poczynania te mają podwójne znaczenie: przyczynią się do skrystalizowania wytycznych dla naszej administracji, tak w teorji, jak i w praktyce; nadto podnoszą one już teraz znaczenie nauki polskiej na terenie międzynarodowym.

Z tych też powodów ogół naszego prawnictwa i opinja publiczna witają usiłowania Instytutu z rzetelnem uznaniem.

Z dziedziny fiskalizmu

Dla uzasadnienia tytułu, podajemy dwa fakty do wiadomości właściwych czynników i władz:

1) Jak wiadomo i o czem na innem miejscu w kronice piszemy, *wydało Min. Sprawiedliwości okólnik tej treści, iż przepis art. 551 KPK. uchyla wszystkie przepisy stemplowe w sprawach prywatno-karnych*, które więc odtąd są wolne od tego rodzaju opłat.

Tymczasem okazało się, że zarządzenie Pana Ministra Sprawiedliwości zupełnie nie obchodzi Izby Skarbowej w Krakowie, Izba ta bowiem okólnikiem L. 8792/29/V, zadecydowała, że opłaty stemplowe w sprawach karno-skar-

gowych mają być nadal uiszczane pod rygorem nocji.

Okólnik ten Izba Skarbowa przesłała także do wszystkich podlegających jej Urzędów Skarbowych, podatków i opłat stemplowych, jak niemniej do Urzędu opłat stemplowych w Krakowie.

Tak oto powstała kolizja między władzą skarbową, a najwyższym Zarządem Wymiaru Sprawiedliwości. Mimo, iż Ministerstwo Sprawiedliwości, które właśnie KPK. zredagowało i wydało, oświadczyło autorytatywnie, jakie znaczenie ma odnośny art. 551 kpk., to jednak władza skarbowa, i to Izba Skarbowa, nie zaś Ministerstwo, uważa, że w tym wypadku Ministerstwo Sprawiedliwości się myli, i w ślad za pouczeniem ministerjalnem wysyła w świat własny okólnik, dezawuujący centralną władzę. Jak nam wiadomo, Krakowski Wydział Izby Adwokatów wdrożył w tej sprawie odpowiednie kroki w Min. Sprawiedliwości w Warszawie. Na razie jednak jesteśmy świadkami niecodziennego zjawiska walki Izby Skarbowej z Ministerstwem Sprawiedliwości na polu wykładni ustawy, na czem przedewszystkiem oczywiście cierpi biedne społeczeństwo.

2) Drugi fakt niemniej ciekawy, przedstawia się następująco:

Adwokat X. zwrócił się korespondentką do kierownika sekretarjatu pewnego Sądu grodzkiego w Małopolsce zach. z prośbą, by tenże powiadomił go, czy odnośny nakaz zapłaty jest prawomocny. Na odpowiedź dołączył tenże adwokat kartkę adresowaną już do siebie, z gotową treścią, na której należało tylko wypisać słowo „jest“, względnie „nie jest prawomocny“. Kartkę tę wysłał nasz sprawozdawca do odnośnego sądu w dniu 12 października 1929 r.

Tu trzeba dodać, że w ten sposób nietylko nasz sprawozdawca, lecz także i ogół kolegów informuje się stale o prawomocności wysyłanych przez nich skarg nakazowych, zanim przystępują do egzekucji. Z reguły też sądy, względnie kierownicy sekretarjatów odpowiadają na te zapytania natychmiast i bez żadnej objekcji, co zresztą leży w granicach obowiązku sekretarjatów po myśli §§ 194 do 218 regulaminu ogóln. poz. 934/28.

Gdy w danym przypadku odpowiedź przez szereg dni i tygodni nie nadchodziła, zwrócił się odnośny adwokat z zażaleniem do Naczelnika danego sądu.

Odpowiedź tegoż p. naczelnika sądu podajemy w oryginale:

„W załatwieniu pańskiego zażalenia na tut. sekretarjat, oznajmiam, co następuje:

„*Wytknąłem sekretarjatowi, że nie załatwił pisma pańskiego*, które tu wpłynęło 13 bm. W załatwieniu tego pisma zwracam je, celem uzupełnienia go przez dołączenie znaczków stemplowych na 1 Zł do podania i 3 Zł do potwierdzenia prawomocności. W myśl bowiem wyjaśnienia Izby Skarbowej we Lwowie z 8 lutego 1929 r. L. W. V. 1419/29 (zaakceptowanego przez Izbę Skarbową w Krakowie), intymowanego reskryptem Pana Prezesa Sądu Apelacyjnego w Krakowie z 21 lutego 1929, Prez. 4038/29, poświadczenia prawomocności orzeczeń sądowych zasadniczo podlegają opłacie stemplowej w wysokości 3 Zł na mocy art. 154 ust. 1, z 1 lipca 1926, Nr. 98, poz. 570, D. U. R. P.

oraz art. 11 ust. z 12 czerwca 1924, Nr. 56, poz. 562, D. U. R. P. w brzmieniu zmienionem ustępem końcowym art. 173 cyt. ustawy o opłatach stemplowych".

Powyższe pismo nie wymaga żadnych komentarzy. Informacja sekretarza w przedmiocie prawomocności nie jest żadnem poświadczeniem, ani świadectwem urzędowem, o czem mówi art. 154 ust. 1. ustawy stemplowej, a prośba o odnośną informację nie jest podaniem w zrozumieniu art. 11, ust. z 1924. W danym wypadku chodziło tylko o informację, wolną od jakichkolwiek opłat stemplowych, nie zaś o urzędowe stwierdzenie prawomocności czy wykonalności odnośnego tytułu we formie tzw. klauzuli egzekucyjnej, na akcie umieszczonej. Te dwa pojęcia pomieszał — zdaje się — odnośny p. naczelnik sądu, w następstwie czego zrodził się biurokratyczny koncept konieczności załączania opłat stemplowych dla zwyczajnych informacyj, udzielanych adwokatom przez sekretarjaty sądowe.

Tak w praktyce wygląda tylekroć w regulaminie ogólnym urzędowania sądów podkreślana zasada ułatwiania stronom rychłego dochodzenia prawa, uprzejmości dla stron, i unikania biurokratyzmu.

Na zakończenie mały rachunek:

Zapytanie do sądu kosztowało 30 gr. tj. dwie pocztówki po 15 gr., zażalenie do p. naczelnika porto polecone 1 Zł, odbiór wzmiankowanego pisma 30 gr., stemple żądane 4.40 Zł, ponowne przesłanie zapytania w liście poleconym 1 Zł, czyli zarem ma kosztować taka informacja zdaniem odnośnego p. naczelnika sądu 7 Zł.!! A wiadomo, że wydatków tych sędzia egzekucyjny w kosztach dozwolenia egzekucji nie przyzna. *Pytanie zatem, kto te koszta ma ponieść? Czy strona ma je stracić, czy też adwokat ma je darować? ! !*

Do sprawy tej, mającej zasadnicze znaczenie dla stron i ich zastępców prawnych, niebawem powrócimy.

Czy zawieszony wymiar sprawiedliwości.

Przez szereg miesięcy panowały w Sądzie grodzkim „*na Podgórzu*" stosunki, które przypominają najfatalniejszy okres czasów wojny. Z powodu braku sędziów oraz personalu kancelaryjnego, cywilny wymiar sprawiedliwości nieomal, że całkowicie tam utknął. Wszelkie wysiłki naczelnika tego Sądu, poszczególnych sędziów oraz sekretarzy były bezowocne. Dla poparcia tego twierdzenia następujące 2 tylko przykłady z doświadczeń jednego adwokata:

Dnia 27 czerwca br. wniesiono tam wniosek o egzekucję mobilarną dla ściągnięcia zaległych od 1926 r. alimentów a dotąd nie doręczono uchwały egzekucyjnej, którą Sędzia załatwił w począt-

kach lipca br., mimo upływu blisko 4-ech miesięcy! Kto wie, kiedy nastąpi doręczenie uchwały.

Dnia 10 maja br. wniesiono do tego Sądu skargę — bagatelkę. Dnia 1 czerwca odbyła się pierwsza rozprawa, atoli skargi pozwanemu nie doręczono. Następna rozprawa wyznaczona jest na 7 listopada, jednak wezwań dotąd jeszcze nie doręczono stronom. Zatem 6 miesięcy musi strona czekać na wynik swej skargi. Niesłychane! Taki stan rzeczy jest nie do ścierpienia. Szkody stąd są nieobliczalne. Uważamy, że Skarb Państwa powinien za nie odpowiadać. Czy należy zmuszać ludność aż do sporów syndykackich? Sprawa tego Sądu była przedmiotem interpelacji w Radzie miejskiej m. Krakowa.

Temu anormalnemu stanowi rzeczy, który na olbrzymie straty naraża zainteresowane rzesze obywateli, i co więcej, podkopuje zaufanie do sądownictwa naszego, należy raz wreszcie kres położyć! Do akcji tej przyłączyć się też powinien Małopolski Związek Sędziowski oraz Organizacja kancelaryjnych urzędników sądowych, bo przecież nie wolno od sędziów i urzędników sądowych żądać pracy ponad siły, za dwoje lub troje. Zresztą jakość pracy nawet najuczciwszej musi ucierpieć wśród takich warunków. Czas najwyższy upomnieć się o przydziały sędziów w Warszawie, która u siebie czegoś podobnego stanowczo by nie ścierpiała.

Jak słyszymy ,również prasa codzienna sprawą wakansów w naszych sądach ma się zająć. Sądzimy jednak, że Zarząd Sprawiedliwości sam przystąpi do koniecznej obsady wakansów, tak w referacie sędziowskim, jak i w sekretarjatach.

Jak w ostatniej chwili dowiadujemy się, zostali delegowani do tego sądu jeden sędzia grodzki i jeden asesor. Witając z zadowoleniem powyższe zarządzenie, wyrażamy nadzieję, że delegacja ta będzie nietylko przejściową, lecz, że etaty sędziów cywilnych w tym sądzie zostaną także w najbliższej przyszłości definitywnie obsadzone.

Te same uwagi, które skierowaliśmy powyżej pod adresem sądu podgórskiego, dadzą się także zastosować do innych sądów w zach. Małopolsce. Dochodzą nas bowiem zewsząd żale i to nietylko ze sfer adwokackich, że szereg posad sedziowskich jest od szeregu miesięcy nieobsadzonych, co się nietylko odbija niekorzystnie na interesach ludności, szukającej pomocy w sądzie, lecz także na zdrowiu urzędujących sędziów, którzy muszą obrabiać po dwa, a nieraz i po trzy oddziały, zamiast poświęcać się jedynie i wyłącznie swojemu referatowi. Rezultat jest taki, że zaległości są w sądach coraz większe. Sędziowie z braku czasu ograniczają się tylko do prowadzenia rozpraw, wyroki zaś i inne decyzje zalegają, tworząc coraz to większe zatory. Z drugiej strony ten stan rzeczy powoduje coraz to wieksze rozgoryczenie u sędziów, i tak już bardzo przeciążonych. Dowodem tego coraz liczniejszy w ostatnich czasach odpływ młodych sił sędziowskich do innych zawodów.

Gdy wspomnimy jeszcze, że już od dłuższego czasu wstrzymano przyjmowanie na praktykę młodych sił aplikanckich, co w najbliższej przyszłości wytworzy wielką próżnię w zawodzie sędziowskim, musimy się spytać, do czego zmierzają te wszystkie zarządzenia i „oszczędności".

Jeśli to mają być oszczędności, to założenie ich jest z gruntu fałszywe i niegosopodarcze, ponieważ sądownictwo jest u nas w porównaniu z krajami Zachodu jeszcze zbyt słabo rozbudowane i wymaga silnej rozbudowy i wielkich wkładów pieniężnych, a nie oszczędności. Pozatem budżet Min. Sprawiedliwości nie może być nigdy trktowany jako dochodowy, żeby jego kosztem robić jakiekolwiek oszczędności. We wszystkich krajach kulturalnych budżet ten jest typowo deficytowy, bo tego wymaga zasada szybkiej i taniej sprawiedliwości.

Czas najwyższy, by tę prostą prawdę zrozumiano i w Warszawie. Jeśli podstawą praworządności ma być dobrze zorganizowany wymiar sprawiedliwości, to nie można na nim robić oszczędności, lecz przeciwnie należy go czem rychlej rozbudować, nie żałując na to funduszów.

Ten też postulat stawiamy wobec Ministerstwa Sprawiedliwości w Warszawie, a winny go poprzeć we własnym zakresie najenergiczniej Wydziały i Rady adwokackie R. P. w interesie zarówno samych sędziów, jak i w interesie społeczeństwa, tudzież wymiaru sprawiedliwości.

Kronika.

NOWY KIEROWNIK WYDZIAŁÓW KARNYCH SĄDU OKRĘGOWEGO W KRAKOWIE.

Ministerstwo Sprawiedliwości powierzyło kierownictwo Wydziałów karnych Sądu Okręgowego w Krakowie *Janowi Marjanowi Palmrichowi*, dotychczasowemu wiceprezesowi Sądu okręgowego w Radomiu. P. sędzia Palmrich objął już to stanowisko z tytułem i charakterem wiceprezesa Sądu okręgowego. Pan wiceprezes Palmrich znanym jest w kołach prawniczych, jako wybitny prawnik i sumienny sędzia, owiany wielkiem poczuciem obywatelskiem i niepośledniem umiłowaniem prawa i sprawiedliwości. P. sędzia Palmrich zapisał się już zaszczytnie w historji sądownictwa polskiego przy jego organizacji w b. Kongresówce, jako organizator i praktyk. To też społeczeństwo tutejsze wita nominację p. wiceprezesa Palmricha na to zaszczytne i nader odpowiedzialne stanowisko z pełnem zadowoleniem.

Ś. p. Dr. MICHAŁ GREK.

Dnia 23 października 1929 r. zakończył swój owocny i chlubny żywot Dr. Michtał Grek, adwokat we Lwowie. Zmarły przez szereg lat był prokuratorem, a następnie prezydentem Izby Adwokatów we Lwowie i dla swych niepospolitych zalet ducha i charakteru był chlubą i ozdobą stanu adwokackiego. Wybitny znawca prawa, gorący patjrota, darzony był zaufaniem najszerszych warstw ludności i dla tych swoich przymiotów społeczeństwo powierzało mu przez długie lata obronę swych praw i interesów najpierw w sejmie, a następnie w parlamencie austr.

Ś. p. Dr. Grek był gorącym orędownikiem spraw i interesów stanu i zawodu adwokackiego, to też zejście jego obecnie, gdy się toczy walka o ustalenie egzystencji i wybudowę przyszłości polskiej adwokatury, jest dla niej niepowetowanym ciosem.

Cześć Jego niezapomnianej pamięci!

Prof. Dr. KAROL GRÜNHUT.

Dnia 1 października br. zmarł we Wiedniu nestor jurysprudencji niemieckiej, profesor Uniwersytetu Wiedeńskiego Dr. Karol Grünhut w 85-tym roku życia — po przeszło półwiekowej działalności nauczycielskiej i naukowej.

Zmarły był najwybitniejszym znawcą prawa handlowego, a szczególnie wekslowego. Zasługi jego w tej dziedzinie i jego prace na polu prawa wogóle stawiają go w jednym rzędzie z teoretykami i mistrzami prawa tej miary co Glaser, Unger, Brinz, Ihering, Arnds i Lorenz Stein.

W nauce i historji prawa wekslowego zdobył sobie Grünhut wprost sławę światową. Jego dzieło dwutomowe o ustawie wekslowej, które weszło w skład t. zw. Bindingsche Sammlung jest epokowem. Poza tem pozostawił Grünhut cały szereg znamienitych prac, między innemi o wywłaszczeniu i reformie prawa akcyjnego.

Poza swoją specjalnością prof. Grünhut wywierał przemożny wpływ na kształtowanie się i ustalenie pojęć i metod naukowych w innych działach prawa, zwłaszcza przez założenie przed 40-tu laty i wydawanie do ostatniej chwili czasopisma dla prawa publicznego i prywatnego doby współczesnej, „Zeitschrift für öffentliches und Privatrecht der Gegenwart". Czasopismo to stało się z biegiem czasu ośrodkiem współpracy najwybitniejszych prawników, teoretyków i praktyków wielu narodów. Dziś stanowi ono niejako rewję pochodu i rozwoju prawa, instytucji prawnych, metod badania i wykładni ustaw, słowem rewję nowoczesnej jurysprudencji.

Uważamy za swój obowiązek uprzytomnić zasługi prof. Grünhuta i stratę poniesioną przez umiejętności prawnicze wskutek jego śmierci także dlatego, że prof. Grünhut jako nauczyciel i teoretyk na swoich wykładach na Wszechnicy wiedeńskiej skupiał wśród słuchaczy wielu narodowości także mnóstwo Polaków, oraz że w czasopiśmie jego współpracowali również znakomici prawnicy polscy, późniejsze chluby prawnictwa polskiego.

Znaczenie prof. Grünhuta w prawie wekslowem jest tak ogromne, że ktokolwiek dziś w tej dziedzinie pracuje naukowo, z prac tego wyjątkowego znawcy i nauczyciela tego prawa bezwarunkowo korzystać musi.

ROZSZERZENIE KOMITETU REDAKCYJNEGO „GŁOSU „ADWOKATÓW“.

Na ostatniem posiedzeniu redakcji „Głosu“ powołano w skład Komitetu Redakcyjnego Kolegów: adw. Dra Jakóba Brossa i Dra Ignacego Mahlera, obu z Krakowa.

KOMENTARZ DO KODEKSU POSTĘPOW. KARNEGO

Adw. Dra LEONA PEIPERA.

Tom II-gi.

W połowie listopada br. ukaże się w Krakowie, nakładem księgarni Leona Frommera, *drugi tom*, znanego i powszechnie wysoko cenionego komentarza Dra Leona Peipera, adwokata w Przemyślu do nowego kodeksu postępowania karnego.

Tom ten zawiera wszystkie ustawy i rozporządzenia, pozostające w związku z procedurą karną — zebrane po dzień 15 października b. r. — z uwagami i odsyłaczami autora — a w szczególności regulamin ogólny, karny, prokuratorski i Sądu Najw., przepisy o należytościach świadków, biegłych, tłumaczy i przysięgłych i djetach funkcjonarjuszy państwowych, przepisy w przedmiocie doręczeń, egzekucji, więziennictwa i języka urzędowego, dalej instrukcję dla Policji Państwowej i t. d., wreszcie szczegółowe objaśnienia zarówno do materjalnych, jak i do proceduralnych przepisów prawa prasowego i ustawodawstwa o zawieszeniu wykonania kary.

Wobec złożonych w I-ym tomie komentarza dowodów niepośledniego znawstwa i zrozumienia ustawy, należy się spodziewać, że również II-gi tom cechować będą te same zalety tj. głębokie wniknięcie i sumienne opracowanie tematu.

OPŁATY STEMPLOWE W PRAWACH SKARBOWO-PRYWATNYCH WEDLE NOWEJ PROCEDURY KARNEJ.

Wątpliwem dotąd było, czy w sprawach karnych, wdrożonych an skutek oskarżenia prywatnego, winien oskarżyciel prywatny uiszczać za czasów panowania nowego kodeksu procedury karnej — opłaty stemplowe, tak samo jak dawniej.

W tym względzie pojawił się ostatnio ważny okólnik p. *Prezesa Sądu apelacyjnego w Krakowie z 11. IX. 1929 r. Prez. 18359/17 N. 29*, oparty *na reskrypcie Ministerstwa Sprawiedliwości z 20 sierpnia 1929 r. Nr. 1. U. 6224/29*, który sprawę załatwił następująco:

„*Art. 551 k. p. k. uchyla wszelkie opłaty w postępowaniu karnem przez ten kodeks oraz przepisy wprowadzające, nieprzewidziane.* Wynika stąd, iż ulegają zmianie także odnośne postanowienia ustawy stemplowej z dnia 1 lipca 1926 r. (Dz. U. R. P., Nr. 98, poz. 570), Art. 142 p. 15 tej ustawy zwalnia już od stempla podania w sprawach kar-

nych, *obecnie zaś wszelkie opłaty stemplowe w postępowaniu karnem zostały zniesione*. Nie wyłącza to opłat, które należą się za akty cywilne, zdziałane w związku z postępowaniem karnem, lub wskutek wymagań postępowania karnego (n. p. art. 177 k. p. k.). Uchylone zaś przepisy stemplowe zostały zastąpione unifikującym rozszerzeniem przepisów obowiązujących w b. dzielnicy rosyjskiej na cały obszar państwa (art. 2 przep. wprow. kpk.)".

(S. Gb.)

JUBILEUSZ ADWOKATURY NIEMIECKIEJ.

Dnia 1 października br. święciła palestra niemiecka 50-lecie swojej ordynacji adwokackiej, pierwszej ustawy zawodowej, opartej na zasadach niezawisłości adwokatury. Z tej okazji kreśli radca sprawiedliwości Dr. Mamroth (Wrocław), jeden z seniorów stanu, w lewicowym tygodniku berlińskim „Das Tagebuch" (Nr. 36), uwagi swe o adwokaturze w Niemczech przed i po roku 1879. Podczas gdy w okresie I-szym adwokatura była urzędem opartym na nominacji, a rzecznicy prawni (Assistenzräte, Justizkomissaere) od 1780 r. począwszy, byli na żołdzie Skarbu Państwa, to dopiero od r. 1879 staje się adwokatura w Niemczech zawodem w o l n y m, wszystkim dostępnym i niezależnym od nominacji. Zdaniem autora przedmiotowa ordynacja wymaga wprawdzie pewnego zmodernizowania, lecz zasady jej są jeszcze ciągle zdrowe i odpowiadają współczesnym potrzebom.

Przy tej sposobności okazuje Dr. Mamroth nietajoną sympatję problemowi zawodowego „*numerus clausus*". Stwierdza, że liczebność palestry w Niemczech od r. 1879 wzrosła w czwórnasób, z 4.000 na 16.000, a stale mnożący się dopływ nowych sił do zawodu, zwłaszcza wobec tendencji do zwężenia pola pracy, każe się obawiać obniżenia zawodowego poziomu. Würzburski zjazd adwokatów z r. 1911 uznał problem „*numerus clausus*", za nienadający się *jeszcze do dyskusji, co* więcej, za niepotrzebny i szkodliwy. Atoli ostatnio przeprowadzona prywatna ankieta stwierdziła zwrot zapatrywań, albowiem z pośród 3618 jej uczestników z a „numerus clausus" oświadczyło się 2144, czyli niemal 3/4. Ponadto na ostatnim zjeździe palestry niemieckiej słusznie — zdaniem autora — podniesiono w toku dyskusji, „że numerus clausus nie ma nic w s p ó l n e g o z w o l n o ś c i ą adwokatury. Jest to komunał. Wolność zaś adwokatury tj. prawo d o p u s z c z o n e g o adwokata do swobodnego i niezawisłego wykonywania zawodu przez ograniczenia w dopuszczeniu, nie doznaje żadnych uszczerbków. Dr. Mamroth stwierdza też wyraźną ogólną tendencję ku numerus clausus.

Dr. SEWERYN GOTTLIEB

Notatki literackie.

DLACZEGO ZOSTAŁEŚ OKRADZIONY? — Opracowane przez Studjum kryminologiczne Urzędu śledczego na m. stoł. Warszawę. — Wydawnictwo M. Arcta w Warszawie, 1929 r. — Str. 90, nl. 6.

Zwięzła rozprawa o technice złodziei-włamywaczy, poprzedzona przedsłowiem podprok. M. Siewierskiego. Książeczka — wedle zamierzeń autorów — przeznaczona głównie dla funkcjonarjuszów P. P., pracowników ubezpieczeniowych i publiczności, którą pragnie pouczyć, jak się ustrzec można przed włamywaczami. Niemniej jednakowoż uważam, że z dużym pożytkiem może i powinien czytać ją sędzia karny, obrońca, aplikant i student prawa. W literaturze polskiej rzeczy podobnej nie znam. Podręczniki naukowe temat taki zdala omijają, a piśmiennictwa kryminologicznego prawie że nie mamy. Kto nie czyta językami obcemi, nie wyszedłby w Polsce poza granice uniwersyteckich wykładów. Książka opisuje narzędzia i sposoby włamywaczy, zarówno mechaniczne jak i chemiczne: cięcie rakiem, przepalanie acetylenem, kwasami i t. p. Poucza o najnowszych metodach złodziejskich i o postępach, które w drodze reakcji poczyniła produkcja stalowych, a raczej dzisiaj już betonowych kas. Rzecz czyta się z żywem zainteresowaniem, zwłaszcza, że jest bogato ilustrowaną, co niepomiernie ułatwia orjentację.

Pożyteczne wydawnictwo gorąco polecam kolegom i nie wątpię, że uznanie zachęci nakładcę do dalszych tego rodzaju wydawnictw.

JAKÓB WASSERMANN: SPRAWA MAURIZIUSA — 2 tomy (I. Urok życia, II. Groza śmierci). Powieść. — Z upoważn. autora przełożył Marceli Tarnowski. Instytut wydawniczy „Renaissance", Warszawa—Stanisławów. — Stron 278 i 360. — 1929.

Jak głęboko drąży kryzys w prawie i wymiarze sprawiedliwości, dowodem tego jest okoliczność, że co wybitniejsi twórcy, zwracają nań uwagę, jako na istotną część olbrzymiego kompleksu powojennego przesilenia, Wassermann szczególną w tym kierunku okazał czułość i temat ten w drugim już porusza uttworze. „Laudin und die Seinigen" — dramat życiowy adwokata, dramat jednostki, „Der Fall Maurizius" — tragedja sprawiedliwości, tragedja już nie jednostki, lecz całej instytucji. Rrzecz napisana genjalnie. I gdyby nie pewne dłużyzny, powiedziałbym, że największe dzieło współczesnej beletrystyki. Trudno silić się w recenzji o danie trafnego wyobrażenia o wielkości dzieła, jako problemu sprawiedliwości. Trzeba je czytać i p r z e ż y ć wyobraźnią. My prawnicy, mamy przedewszystkiem ten obowiązek. Jest w tem dziele dla nas niewyczerpana krynica rewelacyj i odmłodzeń, któ-

rych nam tak bardzo trzeba. Nie miejsce tutaj na łamach fachowego czasopisma zachwycać się miłością Mauriziusa do Anny, nie miejsce również na stwierdzenie, jak miażdżąco autor maluje małość kobiety i jak wielkim przy niej jest przeciętny mężczyzna. Dla nas płyną z książki tej nauki inne. Niechaj najlepiej sam poeta przemówi:

„Można żądać od społeczeństwa ludzkiego wszystkiego, zawsze zniży się ono do wszelkich koncesji, ale *żądać sprawiedliwości, to czysty nonsens, społeczeństwo nie rozporządza dostatecznemi środkami, aby ją zapewnić.* I nie poto ono istnieje. To tak, jakby się chciało wtajemniczyć niemowlę w zasady rachunku całkowitego, zapominając przytem dać mu mleka. Nie mamy mleka. Spotkałem się na okręcie z człowiekiem, który jechał do Ligi Narodów, z wierzącym purytaninem z Bostonu. Powiedział mi z zapałem: zadaniem naszem jest ustanowić sprawiedliwość między narodami. Wyśmiałem mu się w twarz. Przespał pan kilka stacyj. Pojechał pan w przeciwnym kierunku. Wszyscy poszukiwacze sprawiedliwości idą w przeciwnym kierunku, jakąkolwiek drogą pójdą, jest to zawsze odwrotne... *Sprawiedliwość znaczy to, przeciąć dziecko na dwoje...* Salomon był mądrym człowiekiem; doprowadził wszystkich apostołów sprawiedliwości ad absurdum, ośmieszył wszystkich pacyfistów. Gdzie i kiedy w historji tworzono państwa, zakładano religje, budowano miasta, szerzono cywilizację sprawiedliwością? Czy znasz taki wypadek? Ja nie znam. Gdzie forum pokutne za zbrodnicze wytrzebienie dziesięciu miljonów Indjan? albo za zatrucie przy pomocy opjum stu miljonów Chińczyków? albo za wtrącenie w niewolę trzystu miljonów Hindusów? Kto zatrzymał kiedy napchane tubylczymi murzynami okręty, które od szesnastego do dziewiętnastego wieku karawanami całemi żeglowały z Afryki do kontynentu północno-amerykańskiego? Gdzie i kto kiwnie palcem za setki tysięcy ludzi, gnijących w kopalniach miedzi Brazylji? Gdzie sędzia, który podejmie się ukarania pogromów na Ukrainie? Chcesz więcej jeszcze?"

Oto z jaką goryczą mówi autor przez usta Grzegorza Waremme o problemie sprawiedliwości.

Słuchajmy dalej, jak w tym przedmiocie rozprawia prokurator Andergas ze swym synem Etzlem, młodym entuzjastą:

„Ale tu idzie o coś potwornego! O rzecz największą w świecie, o sprawiedliwość! — woła Etzel, który już zupełnie stracił panowanie nad sobą — wyrok można przecież uznać za nieważny. A choć kary odbytej nie można już cofnąć, wyrok można przecież obalić. — Prokurator wyjaśnia: *Porzuć złudzenie, że sprawiedliwość i sądownictwo są, lub powinny być tem samem.* Nie mogą być tem samem. Leży to poza zakresem możliwości ludzkich i ziemskich. Odnoszą się one do siebie wzajem jak *symbole wiary i praktyka religijna*".

Cierpka i głęboka nauka. Tak.

Otóż wielkie to dzieło powinien każdy prawnik czytać i zeń się uczyć.

Niemieckie wydanie pojawiło się u S. Fischera w Berlinie, a polski przekład w Stanisławowskim „Renaissance". — Jest to niezaprzeczenie dużą zasługą tego ostatniego wydawnictwa, że „Sprawę Mauriziusa" przyswoiło polskiemu piśmiennictwu. Przekład Tarnowskiego bardzo staranny, lubo brak językowi jego, tej męskiej jędrności, tego ciężaru gatunkowego, jakie posiada język Wassermanna.

DAS KRIMINAL - MAGAZIN — Herausgegeben von Edgar Wallace und Rob. Heyman. — Verlag Wilhelm Goldman, Leipzig C. 1. — Zeszyt 1. M.

Regularnie pojawiły się w miesiącach do września br. dalsze numera 2—6 tego naprawdę szczerze interesującego miesięcznika. Jak już poprzednio donieśliśmy obok treści beletrystycznej, mającej zawsze posmak kryminalny, conajmniej połowa każdego zeszytu (112—120 str.) poświęcona jest popularnym rozprawkom z zakresu kryminologji, doskonale choć przystępnie napisanym przez rzetelnych fachowców. Ze stanowiska społecznego spełnia wydawnictwo dwa doniosłe zadania; wypiera tandetę, która się okrutnie rozchwaściła i demoralizuje szerokie warstwy, a powtóre popularyzuje naukę, która niesłusznie jest kopciuszkiem nauk.

O jakości publikacji najlepiej pouczy kilka tytułów:

Oszuści matrymonjalni. Przemytnictwo alkoholu. Włamywacze, kieszonkowcy, kolejowi. Laboratorjum kryminalistyczne w Paryżu. Przesąd i zbrodnia. Daktyloskopja, fałszerstwa czekowe. Omyłki sprawiedliwości. Pojedynek a studencka mensura. Przebogaty, a miejscami i prześliczny materjał ilustracyjny sposobem filmowym — bez żadnego wysiłku — poucza o najnowszych postępach w dziedzinie kryminalistyki. Co kto u nas wie n. p. o tzw. „Mordauto" berlińskiej policji, zaopatrzonem we wszystkie nowoczesne urządzenia (chemiczne, techniczne, radjowe, lekarskie i t. p.) do ustalania zbrodniczego czynu, tropienia morderców lub o organizacji japońskiej policji.

Publikacja zasługuje na daleko idące poparcie.

Dr. N. K.

Z bibljografji.

PRZEPISY O PRZERACHOWANIU: DBAŁOWSKI i PRZEWORSKI, Hoesick, II. wydanie, teksty ustaw Nr. 31. Nowe wydanie prócz nowszego orzecznictwa, uwzględnia także przepisy monetarne z roku 1927 i przepisy o odsetkach. Fakt, że pierwsze wydanie, które ukazało się na wiosnę 1927, było już w jesieni 1928 wyczerpane, świadczy najlepiej o zaletach tego pożytecznego wydawnictwa.

DOWODY SKŁADOWE WEDŁUG POLSKIEGO PRAWA O DOMACH SKŁADOWYCH: SEWERYN SZER, odbitka z Przeglądu Prawa Handlowego Nr. 3—6, 1929. Autor podaje wyczerpującą analizę drugiej części rozp. Prez. Rzecz. poz. 1020 24 o domach składowych na tle obcej doktryny i obcych ustaw. Uwzględnia i cytuje bogatą zagraniczną literaturę, dotyczącą omawianego tematu tak, że praca jego zasługuje na szczere uznanie.

KODEKS KARNY FASZYSTOWSKI: Dr. RAFAEL LEMKIN, Hoesick, Warszawa. Autor, który w roku 1928 zaznajomił nas z kodeksem karnym bolszewickim — przedstawia obecnie projekt nowego kodeksu karnego materjalnego, opracowanego we Włoszech przez komisję pod przewodnictwem min. Rocco. Ten projekt odznacza się wybujałym nacjonalizmem, co powoduje, że w niejednym szczególe jest on negacją postępu i zrywa z przyjętemi powszechnie zasadami. Dla przykładu przytoczymy, iż zezwala na ekstradycję przestępców politycznych, przy zbiegu przestępstw w miejsce absorbcji wprowadza system kumulacji, wprowadza karę śmierci dla szeregu przestępstw i t. d. — Z drugiej strony trzeba podnieść jego zalety, jakoto wprowadzenie kar pieniężnych, nawet dla zbrodni, szeroko rozbudowaną instytucję środków zabezpieczających w miejsce kary i t. d. W części szczegółowej uderza karalność strajku, defetyzmu ekonomicznego, homoseksualizmu i miłości lesbijskiej, ale tylko wówczas, jeśli spowodowały publiczne zgorszenie. Najbardziej charakterystyczny jest rozdział o zapobieganiu płodzeniu, zbudowany wedle słynnej zasady faszystowskiej, że płodzenie jest słowem chrześcijańskiem i faszystowskiem. Stąd mnogość odnośnych przestępstw. Dla adwokatów ciekawym jest art. 388, wedle którego ulega karze więzienia adwokat, działający jednocześnie dla dwóch stron, lub który po udzieleniu porady, po obronie, lub po zastępstwie jednej strony w tem samem postępowaniu przyjmuje bez jej zgody zastępstwo drugiej strony. Niesposób na tem miejscu podać choćby w za-

rysie cechy nowego projektu, zasługującego w każdym razie na bliższe poznanie, i dlatego należy autorowi poczytać za wielką zasługę przyswojenie tego dziełka polskiej literaturze prawniczej.

Adw. Dr. ZYGMUNT FENICHEL: DZIAŁALNOŚĆ ZAGRANICZNYCH SPÓŁEK AKCYJNYCH W POLSCE. Przegląd Notarjalny, Kraków, Nr. 1—2, 1929. — Autor omawia wyczerpująco rozporz. Prez. Rzpl. o spółkach akc. z 1928, wydane na jego podstawie rozp. Rady Min. o spółkach akc. zagranicznych, jak i rozp. Prez. Rzpl. z 1928 o prawie bankowem i o kontroli ubezpieczeń. Kolejno przedstawia warunki dopuszczenia takich spółek w Polsce, zastanawia się nad istotą tej spółki i przychodzi do konkluzji, że jest to samoistna osoba prawna, a nie zakład filjalny. W dalszym ciągu porusza autor przepisy, którym spółka taka podczas swej działalności w Polsce podlega, a w końcu cytuje dokładnie przepisy, odnoszące się do tematu, a zawarte w międzynarodowych układach handlowych. Powyższy pobieżny szkic wskazuje, że autor ujął omawiane zagadnienie bardzo sumiennie i dał pracę wyczerpującą, mimo szczupłych rozmiarów (stron 23).

ZYGMUNT i FELIKS GROSSOWIE: SOCJOLOGJA PARTJI POLITYCZNEJ. — Warszawa 1929. — Dwaj młodzi działacze poświęcają swą rozprawę omawianiu procesu wewnętrznego, jakiemu ulega życie partyjne, dążąc do ujęcia omawianych zasad w pewien system i całość. W ten sposób wkraczają autorzy na teren u nas bardzo zaniedbany, i dlatego praca ich już z tego punktu widzenia zasługuje na życzliwe i przychylne przyjęcie. W swej socjologji autorzy zajmują się kolejno tworzeniem partji, jej rozwojem, prasą, przywódcami, przyczem na podkreślenie zasługuje szczególnie rozdział o ilteligencji w partji robotniczej. Bogata literatura, cytowana przez autorów,wskazuje, że pracę swą oparli oni na dokładnych źródłach i solidnej podstawie, że stworzyli rzecz przemyślaną, dlatego też praca ich winna obudzić należyte zaciekawienie, nawet zawodowego prawnika.

Adw. Dr. ZYGMUNT FENICHEL: PROCES CYWILNY PRZED SĄDEM PRACY. — W pracy tej, umieszczonej w Przeglądzie Prawa i Adm., Lwów, II. kwartał 1929 r., zajmuje się autor postępowaniem dowodowem przed Sądem Pracy. Wytyka szereg niejasności, wynikających z błędnej i wyłącznie na rosyjskich wzorach opartej — konstrukcji procesowych przepisów odnośnego rozp. Autor wskazuje, jak na każdym kroku musi się posiłkować analogją proc. cyw. mimo, iż w rozporządzeniu nie jest to przewidzianem. I tak nie wiadomo, n. p. czy dopuszczalnym jest tutaj proces wekslowy, awizacyjny

i t. d. Przyczyny apelacyjne w sprawach do 200 zł. dadzą też powód do wielu nieporozumień. Niewiadomo bowiem, które pogwałcenie formalności należy uznać za istotne. Także kwestja zastępstwa adwokackiego w tych sprawach nie jest jasno postawiona. Pozatem porusza autor szereg dalszych dwuznaczności, które pouczają, jak ustawa nie powinna być zredagowana.

Dr. Z. WUSATOWSKI i Dr. J. ROSENBLUTH, sędziowie: KSIĘGA WZORÓW według KODEKSU POST. KARNEGO, Kraków 1929 r. — Księga obejmuje kilkaset wzorów, wyroków, postanowień, zarządzeń, dekretacji, odezw, protokułów, wezwań i t. d., z uwzględnieniem wydanych dotychczas przez Ministerstwo Spraw. wzorów drukowanych. Wzory ułożone są w kolejności artykułów K. P. K. i uwzględniają wszystkie dotychczasowe rozporządzenia, w szczególności przepisy regulaminu ogólnego, karnego i prokuratorskiego. Układ dzieła ułatwia szybką orjentację, a zamieszczone przy każdym wzorze szczegółowe przepisy i odsyłacze czynią tę książkę niezbędną w użyciu dla sędziego, prokuratorów, władz policyjnych i urzędników sądowych. Także i dla adwokatów książka ta winna się okazać bardzo praktyczną przy układaniu pism sądowych, zwłaszcza wobec licznych uwag, któremi poszczególne wzory są zaopatrzone i dlatego można ją najsumienniej polecić. — Książka zawiera jako dodatek okólnik Ministerstwa Spraw. w sprawie czynności policji państw. według KPK. tudzież zebrane razem wzory repertorjów i ksiąg, wedle regulaminu karnego i prokuratorskiego. Całość obejmuje 304 strony. Druk bardzo staranny, przejrzysty i bez błędów, jak niemniej staranna szata zewnętrzna. W końcu podnieść należy pracowitość i gorliwość autorów, którzy potrafili w szczupłym stosunkowo czasie wydać rzecz tak wyczerpującą i wszechstronnie opracowaną.

Dr. J. GOTTESMANN i Dr. M. RAPPAPORT: WZORY PRAWNICZE DO K. P. K. — Lwów, 1929, nakładem Dra Bodeka. — Wydawnictwo zawiera 72 wzorów w sprawach karnych, wedle nowego kodeksu p. k. Szkoda jednak, że ułożenie ich jest częściowo wadliwe a terminologja błędna. I tak oznaczają autorzy z reguły Sąd okręgowy, wydział karny, jako Sąd okręgowy karny; składają wnioski na coś, zamiast o coś, używają nomenklatury „Prokuratura Państwa", mimo, iż takiej niema, a istnieje tylko Prokuratura Sądu apelacyjnego i okręgowego, względnie prokurator Sądu apelacyjnego i okręgowego, nie istnieje doniesienie o przestępstwie, tylko zawiadomienie. Nieznanym jest również areszt śledczy, tylko tymczasowe aresztowanie. Wniosek o umorzenie śledztwa (wzór 47) składa się nie w Sądzie okręgowym

karnym, tylko u Okręgowego sędziego śledczego (art. 272). Spis wewać się mających do rozprawy głównej w Sądzie okręgowym świadków, ma być objętym odrębnym wykazem (art. 281), tymczasem we wzorze Nr. 50, mieści się on w samym akcie oskarżenia. Wywód apelacji ma obejmować zarzuty, czynione wyrokowi (art. 470), terminu „uzasadnienie" ustawa nie zna (Wzór 57). Zasadniczy i niebepieczny błąd zawiera wzór Nr. 60, wedle którego wywód kasacji składa się do Sądu I., gdy tymczasem składa się go *w Sądzie apelacyjnym*, a w Sądzie I., tylko wyjątkowo, w sprawach, gdzie niema apelacji, i t. d. — Do tych usterek przyczynia się nadto błędna korekta, która przeoczyła takie błędy, jak sprzeciw przeciw aktowi kradzieży (?) str. 120, sprzeciw od nakazu płatnego (chyba karnego) str. 202, lub uwagę na str. 139, że apelacji nie mogą cofnąć małoletni do lat 27, zamiast 17. — Uważamy, że tego rodzaju błędy i przeoczenia w podręczniku nawskróś formalistycznym nie powinny mieć miejsca i dlatego całość wymaga radykalnej poprawy.

Dr. RICHARD FINGER: DIE KUNST DES RECHTSANWALTS. Verlag von Struppe et Wincler, Berlin, 1928. — Dzieło to, którego 4-te wydanie obecnie się ukazało, można śmiało określić, jako kodeks honorowy stanu adwokackiego. Autor zajmuje się stosunkiem adwokata wobec prawa, klijenta, kolegów, jak też sądu, przyczem cytuje szereg orzeczeń dyscyplinarnych niem. sądu honorowego dla odwokatów. Dewizą autora jest wierność i rzetelność zarówno w stosunku do prawa, jak i kolegów, czy klijenta, i na tej podstawie buduje gmach swych filozoficznych rozważań, jak i nader praktycznych wskazań i aktualnych spotrzeżeń. Wszystkie te zalety, przy nader ciekawej treści, winny zachęcić ogół kolegów do zaznajomienia się z tem dziełem, zwłaszcza wobec braku podobnej książki w literaturze polskiej. Podkreślić należy również b. wykwintną szatę zewnętrzną omawianego dzieła.

AUGUST KNERR: DER RECHTSANWALT. — Volksverein-Verlag, M. Gladbach (1928). — Autor przedstawia w prostych i krótkich słowach historję adwokatury w starożytności, rozwoju niemieckiej historji i daje szkic współczesnej organizacji niemieckiej adwokatury. Ta część jest najciekawsza, dowiadujemy się z niej bowiem, że i w Niemczech położenie stanu adwokackiego nie jest do pozazdroszczenia, że i tu dał się w ostatnich kilku latach zauważyć silny napływ młodych adwokatów. I tak w roku 1913 było 12.297 adwokatów, w roku 1921 — 12.276, a w r. 1928 — 15.532. Mimo to, podobnie jak i poprzedni autor Dr. Finger, uznaje Knerr jakikolwiek numerus clausus za niepożądany, opierając swe zdanie na wytrawnych i rzeczowych

argumentach. Wskazanem by było, by reformatorzy, którzy widzą w numerus clausus deskę ratunku i uniwersalne lekarstwo na wszystkie dolegliwości, przestudjowali dokładnie oba te dzieła. Na samym końcu podaje autor dosłowną treść, niem. ordynacji adwokackiej. Oprawa zewnętrzna b. estetyczna. Całość stanowi miłą i pożyteczną lekturę.

Omówienie czasopism zawodowych odkładamy z braku miejsca do następnego numeru.

Od Redakcji.

Nowy Kodeks Postępowania Karnego, opierający się we wielu istotnych kierunkach na innych zasadach aniżeli b. austr. procedura karna nasuwa w praktycznem zastosowaniu wiele trudności i wątpliwości.

Chcąc ułatwić gruntowne poznanie nowego K. P. K. i zżycie się z linjami jego myślenia, postanowiliśmy otworzyć w naszem piśmie specjalny dział poświęcony temuż kodeksowi.

Na prośbę naszej Redakcji cały szereg wybitnych karnistów, przyrzekł nam swoją stałą współpracę w tym dziale, między innymi także p. Dr. Leon Peiper, adwokat w Przemyślu, autor cieszącego się powszechnem uznaniem komentarza K. P. K.

Współpraca znamienitych praktyków, a zwłaszcza tego wybitnego znawcy nowego K. P. K. zapewnia nowo otworzonemu działowi dużą aktualność i wartość praktyczną. Toteż spodziewamy się, że te nasze usiłowania uzyskają niezawodnie poklask i zadowolenie naszych P. T. Czytelników.

Jak urzędują w Ministerstwie Skarbu!

W jak lekceważący sposób traktuje się słuszne zażalenia obywateli polskich na postępowanie władz podległych Ministerstwu Skarbu świadczy następujący doszły do naszej wiadomości fakt. Pewien obywatel polski stosując się do obwieszczenia publicznego w dzienniku „III. Kurjer Codz.“ wysłał dnia 9 czerwca 1928 listem poleconym na adres, w obwieszczeniu podany: „Stanisław Ziołkowski Zarządca państwowy nad rosyjskiemi Towarzystwami ubezpieczeń prowadzącemi działy życiowe“ wszystkie swe dokumeuty dotyczące jego pretensji do Towarzystwa „Rosja“, celem rejestracji i wysłania mu zaświadczenia o zarejestrowaniu. Dołączając obok oryginałów także odpisy wierzytelne prosił, aby mu wraz zaświadczeniem odesłano oryginały dokumentów. Znaczki pocztowe na odpowiedź dołączył.

Nie otrzymawszy ani zaświadczenia ani żadnej odpowiedzi urgował załatwienie listami poleconemi wysłanemi w dniach: 27. VI, 16. VII., 12 VIII., 14 IX, 4. X., i 5. XII 1928. **Na żaden z tych 6 listów nie otrzymał żadnej odpowiedzi.** — A wówczas obywatel òw zwrócił się z prośbą o pomoc do adwokata. Tenże wystosował do Ministra Skarbu zażalenie, w którem przedstawiając powyższy stan rzeczy zwrócił uwagę na to, że tego rodzaju **zupełne ignorowanie i uporczywe pozostawianie bez odpowiedzi pism wystosowanych do Władzy publicznej przez stronę interesowaną, nie da się absolutnie pogodzić z najelementarniejszemi zasadami urzędowania a ponadto krzywdzi stronę interesowaną, a co gorsza zdolne jest zaszkodzić powadze władzy publicznej i jej dobrej opinji.** — Zarazem w imieniu swego klijenta prosił o wydanie zarządzenia, aby tylekroć nadaremnie urgowane zaświadczenie zarejestrowania jego pretensji do Towarzystwa ubezpieczeń „Rosja“ oraz oryginalne dokumenty, klijentowi przesłane zostały a przynajmniej, aby uwiadomiono go o powodzie odmówienia wydania takiego zaświadczenia. List ten wysłał adwokat, jako polecony za recepisem zwrotnym dnia 8 sierpnia 1929. Po upływie miesiąca, bo w dniu 8 września 1929 otrzymał adwokat recepis zwrotny nadesłany przez pocztę, ale zamiast podpisu Ministerstwa Skarbu recepis zwrotny pod datą 7/IX 1959 nosił podpis: Likwidator Mienia Twa Ubezp. „Rosja“ (podpis nieczytelny). A zatem przeszło miesiąc potrzeba było na

to aby doręczono list polecony i to osobie trzeciej a nie adresatowi. Co dziwniejsze, to to, że nietylko z Ministerstwa Skarbu żadnej odpowiedzi adwokat na swe zażalenie nie otrzymał, ale i ów pan Likwidator Mienia Tow. ubezp „Rosja" również nie uznał za potrzebne na zażalenie cokolwiek odpowiedzieć.

Wobec takiego jaskrawego faktu zlekceważenia obywatela przez Władzę centralną trudno doprawdy satiram non scribere. Każdy komu prawo, sprawiedliwość i praworządność państwa leżą na sercu, winien sobie uważać za obowiązek jaknajostrzej przeciw takiemu postępowaniu zaprotestować, Pytamy się, gdzież ma obywatel szukać pomocy przeciw urzędom publicznym, jak nie u tej naczelnej Władzy centralnej, której urząd ten podlega? Któż inny ma mu pomóc, jak nie Minister, do którego zwraca się obywatel ze słusznemi żalami? Nie wątpiąc w dobrą wolę P. Ministra Skarbu przypisujemy wadliwej organizacji biura prezydjalnego Ministerstwa Skarbu okoliczność, że zażalenie nie dostało się w ręce adresata i temu raczej przypisać chcemy przyczynę tego, że mimo zażalenia nic się nie stało, aby krzywdę wyrządzoną obywatelowi usunąć. W imię prawa i sprawiedliwości w imię dobrej opinji naszych Władz centralnych apelujemy do Pana Ministra Skarbu, by nie dopuszczał do tego, aby kardynalne prawa obywateli zostały przez niedbalstwo urzędów jemu podległych naruszone i zlekceważone. Prawu żądania od obywateli ofiar na rzecz Państwa odpowiada obowiązek Państwa chronienia obywatela przed wszelką krzywdą.

Orzecznictwo karne.

Stosowanie amnestji do zbrodni przeciwpaństwowych — cudzoziemców oraz uzupełnienie protokułu rozprawy wedle p. k. austr.

Sąd Apelacyjny, Wydział I.
Kraków, dnia 25 września 1929.
Sygn. I. D. 166/29.

Sąd Apelacyjny w Krakowie, w sprawie karnej przeciw Jakóbowi Fliedowi f. Umańskiemu o zbrodnię z §§ 58 b), c) i 59 c) uk. załatwiając zażalenie Prokuratora z dnia 27 marca 1929, Sygn. St. 1,

1771/29, na postanowienie Sądu okręgowego w Tarnowie, objęte wyrokiem z dnia 1 marca 1929, Sygn. VI Vr. 693/28, którem w drodze amnestji *darowano połowę orzeczonej wyrokiem kary*, oraz zażalenia oskarżonego Jakóba Flieda f. Umańskiego po myśli § 15 austr. pk. z powodu niedokładności protokułu rozprawy głównej — na posiedzeniu niejawnem dnia 25 września 1929, po wysłuchaniu wniosku Prokuratora, postanawia:

I) uwzględnić zażalenie Prokuratora i ustęp wyroku zaskarżony, którym oskarżonemu w drodze amnestji połowę orzeczonej kary pięcioletniego więzienia darowano, *uchylić*.

II) nie uwzględnić zażalenia oskarżonego.

Uzasadnienie:

Zastosowanie amnestji jest dopuszczalne tylko względem obywateli polskich. Podsądny zaś, według złożonej w aktach metryki urodzenia, urodził się w Glinianach z matki nieślubnej Rosjanki i sam się podawał za poddanego rosyjskiego, a według wyjaśnienia Magistratu m. Tarnowa (N. d. 110) nie jest obywatelem polskim. Jako obcy poddany nie ma prawa do korzystania z dobrodziejstwa tak wyjątkowej ustawy, jak ustawa amnestyjna, dlatego też należało zskarżony ustęp wyroku, stosujący amnestję, uchylić. Zażalenia oskarżonego na niedokładność protokułu, nie uwzględniono wobec wyjaśnienia Przewodniczącego rozprawy Vr. 693/28-III oraz wobec tego, że żalący się żądał uzupełnienia protokułu rozprawy u Przewodniczącego, a *nie spowodował uchwały Trybunału*, wobec czego Sąd Apelacyjny nie miał żadnej uzasadnionej przyczyny do wydania jakiego kolwiek zarządzenia. Przewodniczący: Dr. A. Strawiński wr., Protokulant: Wł. Zalipski wr.

Orzecznictwo administracyjne.

„Do zarobku brutto adwokata nie należą w myśl art. 5, p. 9 ustawy z 15 lipca 1925, Dz. U. R. P., Nr. 89, poz. 550 kwoty, otrzymane od klijentów, tytułem zwrotu wyłożonych za nich wydatków gotówkowych. Orzeczenie N. T. A. z 20 lutego 1929 r. L. Rej. 1902/27. (O. S. P., wrzesień 1929).

N. T. A. uchylił zaskarżone orzeczenie z powodu wadliwego postępowania.

Powody:

Adwokaci: Stanisław P. i Dr. Ignacy D. w Toruniu, zaskarżyli do N. T. A. orzeczenie Komisji Odwoławczej do spraw podatku przemysłowego przy Izbie Skarbowej w Grudziądzu z 30-go grudnia 1926,

o ile tem orzeczeniem nie uwzględniono żadania odwołania co do odliczenia od przychodu wykazanego w księdze kasowej za II. półrocze 1925, w sumie 37.197 zł., wydatków kancelaryjnych w sumie 16.058 złotych 51 gr.

Skarżący twierdzą, że skoro ustawa w art. 5 rozróżnia między określeniem „*przychód brutto*". a określelniem „zarobek brutto", i skoro za obrót, podlegający podatkowi, odnośnie do wolnych zajęć zawodowych, uznaje tylko zarobek brutto, to oczywiście od przychodu brutto kancelarji adwokackiej odliczyć należy wydatki kancelaryjne, które to wydatki skarżący wyszczególnili już w odwołaniu. Władza pozwana zwalcza to zapatrywanie w odpowiedzi na skargę, jako nieuzasadnione i wnosi o oddalenie skargi.

N. T. A. przychylił się do wniosku skargi z następujących powodów:

Wprawdzie ustawa z 15 lipca 1925 o państwowym podatku przemysłowym (poz. 550 Dz. U. R. P.) nie określa pojęcia zarobku brutto, stanowiącego w myśl punktu 9 art. 5, obrót podatkowy zajęć przemysłowych i samodzielnych wolnych zajęć zawodowych, do których zalicza się według art. 9 ustawy m. in. zajęcie adwokatów, lecz pod punktem 5 ustawa w odniesieniu do przedsiębiorstw pośrednictwa handlowego, przedsiębiorstw ekspedycyjnych, przewozowych i komunikacyjnych, używa również określenia „zarobek brutto", wyjaśniając je w ten sposób, że oznacza ono sumę prowizji, komisowego oraz wszelkich innych wynagrodzeń za wykonane świadczenia i usługi.

Stąd należy wysnuć wniosek, że także w odniesieniu do zajęcia zawodowego adwokata, polegającego również na świadczeniu usług zawodowych na rzecz klijenta, zarobkiem brutto, w myśl intencji ustawy, jest suma wynagrodzeń adwokata od klijentów za świadczone im usługi, a zatem jest to suma, składająca się nie tylko z honorarjów, lecz także z zaliczonych przez adwokata wszelkich takich wydatków, poniesionych w interesie klijenta lub też z powodu zastępstwa interesów tegoż, które nie obciążają, bądźto z mocy specjalnych przepisów prawnych lub też z natury rzeczy, bezpośrednio klijenta. Nie stanowią zatem części składowej zarobku brutto kwoty wydatkowane jedynie na stemple do podań i pism do władz, opłaty sądowe, opłaty stemplowe od umów i t. p. aktów prawnych, grzywny orzeczone przeciw klijentowi, wynagrodzenia za opinje biegłych i t. p., o ile adwokat z wydatków tych się wyrachowuje. Zarobek brutto zatem wyrażają sumy, któremi adwokat dysponuje według swego uznania, a które nie stanowią jedynie zwrotu wydatków i kosztów, wyłożonych za klijenta. Te ostatnie bowiem koszty sta-

nowią wprawdzie pozycje przychodowe, lecz pozycje przychodowe przechodnie, z których adwokat wylicza się klijentowi, podczas gdy co do wydatków kancelaryjnych, związanych z prowadzeniem kancelarji adwokackiej, to wyrachowanie się wobec klijenta nie ma miejsca.

Wydatki kancelaryjne adwokata przeto w tem zrozumieniu mają to samo znaczenie, co koszty handlowe przedsiębiorstwa handlowego, a co do tych nie ulega wątpliwości, że stanowią one część składową obrotu podatkowego. Zważywszy, że podatek przemysłowy jest podatkiem przychodowym, przeto także wydatki kancelaryjne adwokackie stanowią część składową zarobku brutto i nie mogą uszczuplać podstawy opodatkowania, określonej w art. 5, p. 9, ustawy.

Ponieważ skarżący w odwołaniu zarzucili, że wydatki i potrącenia, wyszczególnione według ważniejszych kategoryj, obciążały klijentów, a wedle powyższej wykładni takie wydatki pod pewnemi wyżej określonemi warunkami, zależnie od swojej istoty, nie stanowiłyby części składowej obrotu podatkowego, przeto władza pozwana uchybiła obowiązkom, określonym w art. 91, ustęp 1, w związku z art. 89, ustęp 2 i art. 88 ustawy o państwowym podatku przemysłowym, nie wdawszy się w szczegółowe badanie tych potrąceń, ani nie ustaliwszy, czy i które z tych pozycji stanowiły pozycje przychodowe przechodnie.

Z tych powodów N. T. A. uchylił zaskarżone orzeczenie.

Drukarnia Powszechna w Krakowie, ul. Na Gródku 2.